18174

APOSTOŁ
PINSKI
Zárliwośćia zbáwienia dusz ludzkich.
PAŁAIACY.
to iest
Zycie y Smierć
Swiątobliwey Pámięci.
W. X. JĘDRZEIA
BOBOLI
Societatis JESU.
Dlá wiary Kátolickiey w Jánowie od Schyzmatykow Roku Páńskiego 1657. Dnia 16. Miesiąca Máiá zábitego, á po śmierci Iego Łáskámi wstáwiennego.
Przez
W. X. ALEXANDRA SOBIESZCZANSKIEGO,
Soc. JESU.
Collegium Przemyskiego Rektora.
Z Processow Apustolskich drukowanych w Rzymie.
ZEBRANE
Roku Pańskiego 1745.

w SANDOMIERZU
w Drukarni J. K. M. Societatis JESU.

18171

Ná Herbowny Kleynot

18171



Dokąd pędźisz Pogonia, dokąd ták skwápliwie?
Do ktorey mety impet niesie Cie troskliwie?
Nie wątpie Bobolego iest Ci metą sławá,
Tuszę, stanieſz gdźie Honor bez terminu stawa.

JASNIE OSWIECONEMU
XIAZECIU JMCI.

PAWŁOWI

Ná białym Kowlu, Smolánach, Rákowie, Ostrogu, y Záslawiu.

LUBARTOWICZOWI

SANGUSZKOWI

Marszałkowi Wielkiemu W. Xięstwa Litewskiego,

STAROSCIE

Krzemienieckiemu &c.

Pánu y Dobrodźieiowi memu.

ABy to Apostoła Pinskiego Wielebnego X. JEDRZEIA BOBOLI S. J. Zycie pod Twoim J. O. Xiażę Márszałku W. W. X. L. Imie-

niem ż prywatnych wiádomości ná publiczne świátło wyſzło: nic milſzego tobie nayłáſkawſzy Pánie, nic przyzwoitſzego tey Xiąſzce, nic godnieyſzego dla moiey przyſługi, bydź nie ſądze. Gdźie álbowiem inni tych czaſow o przyczynieniu krotkiego ſzczęścia, doczeſnych ſkárbow, prozney chwały, uporczywym ſtáraniem zámyſlaią, tám W. X. Mość wſpaniáłey ſzczodrobliwości nákładem, o pomnożenie chwały Boſkiey y czci Swiętych Páńſkich nie uſtáwnie prácuieſz: to ſobie zá náywiękſze ſzczęście y fortunę poczytaiąc, ábyś dla BOGA y w BOGU tylko był ſzczęśliwym; to zá naywyżſzy honor, áby cokolwiek w J. O. Domu chwały y u świáta wźięcia, to, nie ſwemu ále Boſkiemu przypiſał y konſekrował

wał Jmieniowi. Y ztąd ci iest, że słusznie obáwiaiąc się, ábym z chwalebnych akcyi, niechcącego chwały Pána, wynoszące, nieobráził, opuściwszy wielkość Domu W. X. MCi iásnym lustrem obiáśniaiąca świát cáły, pominawszy Domowa wielkich cnot wielorakość, samey tylko wiádomey wszystkim, y ktora się przez samego Dobrodźieystwa wspaniáłość utáić nie może, dotknąc nie co odważam się choynośći. Wie świát cáły, iáko dobrym Pánem Ubostwo, Opiekunem sieroty, Dobrodźieiem klásztory, Fundatorem Zákony, powszechnym wszystkich Protektorem, wszyscy pospolice W. X. MC. wszędźie názywáią. Sam S. Nepomucen, ktorego Kongregacya szczodrobliwość Páńska do Lubártowa

wprowádziłá, rozgłoſi po całey Polſzcze y W. X. Litewſkim W. X. MCi ſzczególna ku czci Boſkiey y Swiętym Páńſkim pobożność. Y wieleś W. X. MC. Kościołow wyſłáwił, publiczney ſłáwie z fundamentu opowiedźiał; owſzem wieleś do zbudowania całego świáta wybudował Bázylik, te ſame wſzyſtkie wynoſza aż pod ſame niebá pobożność W. X. MCi. Coż to bowiem ieſt w Lublinie WW. OO. Kápucynow konwent, y Kościoł pod tytułem SS. Apoſtołow Piotra y Páwłá z fundamentu erygowany? co w Záſławiu Farſki Kościoł pod tytułem S. Jána, y OO. Bernardynow pod tytułem S. Michała, iáko też tychże Seráfickiego Pátryarchy Synow konwent, zruynowany y demoliowany przez nieprzyiácielſką

rękę

rękę pięknie reparowány? Co w Dubnie Kościoł Fárny wyśtáwiony, tamże Klásztor WW. Pánien Karmelitek wymurowany, á Kościoł reśtáurowany? Co śa w Cudnowie, w Łokáczach, Kościoły ex planta pośtawione; y prowentámi opátrzone? w Rákowie, w Smolanach WW. OO. Dominikánow konwent y Kościoł zruynowany do śwoiey perfekcyi przyprowadzony, y do Fundacyi wśtami nádany? w Łubártowie kościoł Fárny pod tytułem S. Anny wśpániał y ozdobnie wyfundowany? tamże WW. OO. Kápucynow pod tytułm S. Wáwrzyńca choynośćią y łobroczynnośćią W. X. MCi wśparły? Co mowię te śa, y inne innych Świętych honorowi poświęcone wśpaniałe Bázyliki? ieżeli nie oczyriśte Páńśkiey ku BO-

GU y Swiętym iego chovnośći argumenta, gdźie omnem movendo lapidem ná cześć Boską y honor SS. Páńskich, niemniey probuieſz W.X.MC. Złotey ſwoiey przeciwko BOGU y Swiętym Páńskim ſzczodroty, iáko też tym ſamym znáć dáieſz iák ſobie ich ſzácuieſz wielce. Ale, y iużżem wſzytkie Xiążęcey munificencyi ku cálemu Niebu doſłátecznie wyliczył ſkutki? bynaymniey. Záczałem tylko; ále iáko Páńſka ná BOGA liberalia końca nie ma, ták y iá wſzytkiego do końca wyliczyć nie potráfię. Roſcie coraz wiekſza W. X. MCi Domu pochwał máterya, bo roſcie coraz bez terminu oſobliwſza przeciwko BOGU ſzczodrobliwość. Wſzakż to nie płonnie mowię, nie tayn świátu, że

potylu

po tylu częścia wyfundowanych częścia restaurowanych Boſkich świątyniach y Zákonnych Domach y teraz ieſzcze S. Onufremu powſtaie z kámienia Kościoł, á bárdziey z głębokiego ku temu Swiętemu W. X. MCi affektow gruntu, choć go też to Xiążęce ſkarby w prywátney wymurowały wioſce, ktorey dáwne czaſy od łąki Łąka imie dały, áteraz ſłuſznie nowey chwały Páńſkiey polem názwać ſię może. Miam tu iuż inſze fabryki, iáko pewne Choynoſci Swiętey W. X. MCi dowody, miiam y dalſza ochotę ná oświádczenie ſzczodrobliwoſci W. X. MCi ku BOGU y SS Páńſkim, do J. O. tylko W. X. MCi Domu od tych wſpániałych ſtruktur nie co obrácam oko. A záż ten bowiem zá koscioł nieſłanie? nie trzeba

Wiele

Wielebnemu ſtudze Bożemu X. JĘ-DZEIOWI BOBOLI innych wſpaniałych erygować ſtruktur, doſyć ma ná tym, kiedy w Domu W. X. MCi znayduie dla ſiebie mieyſce, y ſłuſznie bo ieżeli Dom ci to Boſki práwie, Dom J. O. Pána mego, templum virtutis, *w ktorym ſamych tylko* Probos, Juſtinianos, *álbo* virtuoſos *znaydźieſz, w ktorym káżdy świętosław á ledwie nie* Numen terrarum, *ieżeli Dom práwdźiwie ſámemi tylko poświęcony cnotámi, ktore ſzczegulnieyſzym ſpoſobem w J. O. Xiężnie Jeymci z DUNINOW Urodzoney, Krolow Duńſkich Krwią przyozdobioney, Páni y Dobrodzieyce moiey, á teraz z kolligowaney z J. O. Domem Twoim Jáśnie Oświecony Xiąże, iáśnieią; iáko to z oſobliwſzą ku Nay-*

święt-

świętszemu Sákramentowi nábożeństwo gorącością, y uczęszczanie do niego: Miłość bliznich y politowánie nád nędzámi ich záwsze skuteczne, miłosierdzie ná ubogich wiecey niż macierzyńskie: prowidowanie Kościołom apparátow, á dla większey przysługi swoią ręką ná chwałę Boską wyrabianych: wytłumaczenie ná pożytek zbáwienny z Fráncuskiego ięzyká ná Polski Xiąg, y ich ná publiczne świátło wydanie; nigdy nieproznowanie, ále uśláwiczne zábáwienie się, álbo czytaniem Xiąg Duchownych álbo iáką inną ręczną robotą z dobrą Intencyą ku chwale Boskiey zmierzaiącą; y inne, ktore ledwie by obszerne obięły Xięgi, nie ten szczupły karteluſz. Jeżeli mowie Dom Wászey Xiążęcey MCi práwdziwie

dźiwie Jamym tylko poświęcony Cnotom, toć nád niego dla ſługi Boſkiego, przyſłoynieyſzego nie może bydź pomieſzkánia, przybytku, y (ze ták rzcke) Swiatnicy. Y toć to ieſt że iá iáko in ara maxima w ręku W. Marſzałká W. X. L. W. X. MCi Páná y Dobrodźieiá mego to krotkie zebránie Zycia y Śmierci W. X. JĘDRZEIA BOBOLI ſkłádam; nie watpie bowiem, że iáko tych Swiętych, co iuż od Kościołá Bożego náznaczona między ludźmi cześć máia, tey że im powinney czci pomnożenia W. X. MC ochotnie ſzukáſz, ták y tę kſiążkę, ktoraś iuż od Imienia y táſki nie oddalił, z tad przynaymniey mile przyimieſz, że ſię w niey tego życie znáyduie, ktory czci SS. Páńſkich godźien, á ieſz-

cze

cze iey nie ma. Zwłáſzcza że nic przyzwoitſzego W. X. BOBOLI bydź nie rozumiem, gdy u Xiążęcia Apoſtołow Piotra ma łáſki, cożkolwiek bądź, że ieſzcze z Proceſſem do kánonizacyi odłożone; iáko mieć ſię do Xiążęcia PAWŁA, áby, będąc iuż zupełnie w Niebie, nád to całe był błogoſłáwiony ieſzcze y ná ziemi, y nim publicznym w koronie Swiętych, oſobliwym záś w W. X. L. przydanym do innych w koronie náſzey Pátronem będzie, żeby wyſzedł z umbry prywatney ná widok, nie ináczey, tylko pod Imieniem y protekcya W. Márſzałka W. X. L. iáko ten ktory zoſtaie w Pinſku Ciałem, ſercem w Domu W.X. MCi. Y niepłonna to rozumiem nádzieią moią będzie, ktora ſię nie ná inſzym fundamencie ále ná ták gruntowney

towney świątobliwości Domu W. X. MCi y affekcie szczególnym ku BOGU y sługom iego funduie y zasadza. Y lubo bowiem przyznáć muszę, że podłość lichego homagium, wstręt mi czyniła nie co, zátrzymywałá ingenii tenuitas, átoli kiedy słońce małych atomow nieodrzuca; przyimuie y od szczupłych strumykow daninę ocean, wnoszę sobie, że y ten ktory ná Polskim Niebie iáśnieiąc omnia solis habet przyimie y pociągnie do siebie ten prácy moiey atomik, to iest Ty J. O. Xiążę Panie y Dobrodzieiu moy, u ktorego tam plenum Phæbo pectus, quàm Solis radiis, nie wzgardzisz tey moiey przeciwko Boskiemu studze przysługi; przeciwko J. O. Domowi swemu akkomodacyi. Niechay-

że

że tedy ten ſudoris mei rivulus, lękliwie ná opiſanie Zycia y Smierci W. X. BOBOLI wylewaiacy ſię, w pełnym Páńſkiego reſpektu ſercu tonie, ktory teraz zemną plantis W. X. MCi affunditur. Bo iá zniewolony ná całe życie reſpektami W. X. MCi tym więcey dla ſiebie rádbym znaleść ſpoſobności oświádczania ſię z nieodmienną akkommodacyi ſłátecznośeia, im za większy honor ſobie poczytam bydź w liczbie tych ktorzy wſzyſtkie chęci ná uſługi J. O. Domowi konſekruia. Zkąd iáko wielki to był dla mnie ſzczęścia fávor bydź iednym z ſług W. X. MCi, ták naymnieyſzy punkt ſzczegulnego honoru będzie, y teraz z tym ſię modz záſzczycać tytułem przed całym świátem, że lubo w odległości mieyſca, iednak

mogę

mogę práwdziwey moiey akkommodacyi ku W. X. MCi. dáć dokument, ktory gdy ná znák nieśmiertelney wdzięczności zá łáskáwe reſpekty W. X. MCi, ofiaruię, mam nie omylna nádzieię, że ztąż łáſkawośćia do Rąk go Páńſkich przyimieſz, z ktorą zoſtaiącego przy Boku ſwoim authora W. X. MC trzymałeś dobroczyńnie.

JASNIE OSWIECONEGO
Páná y Dobrodzieiá mego,
z iák náygłębſzą wenerácyą

nayniżſzy ſługa.

X. ALEXANDER SOBIESZCZANSKI, S. J.
Collegium Przemyskiego Rektor.

APPROBATIO ORDINARIA

ANDREAS in Prusy PRUSKI

Episcopus Tamensis, Suffraganeus Præpositus Cathedralis, Vicarius in Spiritualibus & Officialis Generalis Premislienſis.

GRanum Selectum de Campis Palatinatus Sandomirienſis, in Granario Christi reponendum: sivè Compendium vitæ, Venerabilis Andreæ Bobola Societatis JESU, Sub titulo: *APOSTOL PINSKI*, per A. R. Patrem Alexandrum Sobieszczanski, Ejusdem Societatis, Collegij Premislienſis Rectorem, collectum, & per aliquot dictæ Societatis Theologos recognitum, per Nos verò revisum, tanquam Christi fidelibus proficuum, Authoritate Noſtra ordinariâ, prelo committendū censuimus. In quorū fidem datū Premisliæ die 2. Mensis Augusti Annô Domini 1745.

ANDREAS PRUSKI

Episcopus Tamensis Suffrag: Officialis Generalis Premislienſis.

THOMAS DUNIN
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS *SOCIETATIS JESU.* *per* POLONIAM.

CUm Opus quod inscribitur: *APOSTOŁ PINSKI* aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. Nostro FRANCISCO RETZ Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet ita videbitur. Jncujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & sigillo munitas dedi. Premisliæ 1. Augusti 1745.

THOMAS DUNIN
Soc: Jesu.

PRZEDMOWA DO Czytelniká.

SŁyszac nie raz nie mniey Swiętę, iáko y ciekáwe chęci, życzacych ſobie wiedzieć o Swiatobliwym życiu Wielebnego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, y Jego do BOGA przyczynie; z ktorey, iák ze zrodłá iákiego niewyczerpane ná cały świát obficie wylewaia ſię dobrodzieyſtwa. Zebym temu prágnieniu zá doſyć uczynił, umyśliłem dla informacyi rzetelney, to co mam z Proceſsow Apoſtolſkich drukowanych w Rzymie, krotko opiſać; ná dwie cześci dzielac tę prácę moię. Pierwſza część tráktować będzie o ſtárożytney Familii, życiu y śmierci X. JĘDRZEIA BOBOLI. Druga część zawierać w ſobie będzie, iáko cudowny BOG w ſtudze ſwoim X. JĘDRZEIU po śmierci Jego. Niżeli iednák tę przyſługę záczne, w przod z tym ſię oświádczam, iż iáko Swiatobliwie Stolicę

Do Czytelniká.

Ap-ſtolſka y Iey uſtawy czczę y ſzanuię, ták też Dekret S. Romanæ & Univerſalis Inqviſitionis *Roku 1625. wydány, á potym Roka 1634. approbowány, według deklaracyi* URBANA VIII. *ani nie ſkáżytelnie odemnie záchowany był, uſilnie prágnę. Proteſtuię ſię tedy przed tym wypiſaniem Zycia, Smierci, y łaſk doznánych Wielebnego Xiędza* JĘDRZEIA BOBOLI *Societatis* JESU; *iż nie to czynię, ábym mu świątobliwości ſtáwy przydał, álbo czci táke iuż Swiętemu był wynáleźca, álbo tym co piſzę, większa niż ludzka wiárę ziednał, álbo táko iuż approbowana od Kościołá Bożego rzecz, przekłádał; ále ráczey to wſzyſtko co przynoſzę ná Piśmie, nie inſza uſilnoscia wykonát chcę, tylko áby ſáme ſobie záſłużyło ludzka powieść, y iey wiárę.*

KROT-

KROTKIE ZEBRANIE
Zycia y Smierci
W. X. JĘDRZEIA
BOBOLI
Soc: JESU.
Męczeńnika.
CZĘSC PIERWSZA
O Stárożytney Fámilii, życiu y śmierci. X. JĘDRZEIA BOBOLI.

HErbowne Przeświętnego Woiewodztwa Sandomirskiego Pola, ták żyzne; że ná nich uſtawicznie dlá nieśmiertelney ſławy Jmienia, to chwalebnych dźieł wſpaniałości, to wielorákich zwycięztw Laury, to gęſtſze niż kłoſy ná záſianych obfito niwach powſtały, y

do tych czas powſtáwáią rozkrzewione Honorow znáki; z ktorych niezliczone záwſze Oyczyzna zbieraſá y zbiera pożytki. Nie proſtego to tam żniwa, y nie tylko wſetne, nie tylko w tyſiącne kopy, rozrodzonych ſnopow ná tych Polach mieyſce, ále Páńſkiey, ktora nieśmiertelna ieſt, chwały, Jmion, Fámilii Oyczyzna. Ztym ſię záſzczycaią pomienione Herbowne Woiewodztwa Sandomierskiego Pola, ze ná nich między tylu Przezacnemi Fámiliámi, miáł mieyſce ſwoie nie poślednie Prześwietny Dom JchMciow Pánow BOBOLOW Tego Domu Przodkowie z Czech do Polſki przyſzli, tu ſobie plác do pokázaniá cnot

rozmá-

rozmáitych obieráiąc: Zkąd też záſługámi ſwemi, ku Polſkiey Koronie znácznemi byli. Jeſzcze zá czáſu Boleſláwa wſtydliwego Roku Páńſkiego 1229. był JAKUB BOBOLA Káwaler Jerozolimſki, Zołnierz Męſtwa y odwagi nieuſtráſzoney; z tym Męſtwem połączył pobożność y cnotę: Ten, tak ſam, iáko też y Jego cáła Fámilia zażywała ſukni, nie z innego Koloru, tylko biáłego, ná znák Kándoru y ſzczerości, ták ku Swiętey Wierze, iáko też Oyczyznie: Ten od Boleſłáwa przeciw Węgrom ná ten czas Podgorze puſtoſzącym, wypráwiony, potężnie Woyſka nieprzyiácielſkie pogromił, y Zámki od nich wzię-

te, odebrał; zá ktorą przysługę, ná wieczną pámiątkę dáno mu Herb Leliwę, to iest Mieśiąc y Gwiázdę, ná obiáśnienie gorliwego Jego animuszu: Ten był Dziedzicem ná wielkich y máłych Piaskách, zkąd się Dom ten pisze: Ten swym kosztem Kościoł Wszystkich Swiętych w Krákowie zmurował, y támże Probostwo fundował: Ten WW. OO. Kármelitom Krákowskim ná Piasku, y Szpitalowi Ducha Swiętego w Krákowie, do fundacyi znácznie dopomogł: Ten Mniszki w Sżącu fundował przedtym, niż Kunegunda do nich po śmierci Męża swego wstąpiłá. Jnni záś BOBOLOWIE, w Piaskách, zkąd się Dom Ten (iákom

kom powiedział) pisze, ozdobny Kościoł wymurowali, y znácznie nádali. W Przywileiu Kláſztora Sądeckiego piſánym Roku Páńſkiego 1338. wſpominâ ſię Mikołáy BOBOLA, Jádwigi Krolowey Władyſláwa Łokietka Máłżonki Dworzanin y Cześnik, ktora, iáko piſze Kromer 1335. podaiąc Koronę Krolewſką Swoiey Synowicy, wſtąpiłá do Kláſtoru Sądeckiego nâ ſpokoyny żywot. Ale że nie tylko w tym ná Náyiáśnieyſzych Dworach Przeświętne Bobolow iáśniało Imie, miał y Jan BOBOLA wielkie záſługi u Albrychta y Alexandra Krolow Polſkich, y ieſt wyſługa Jego w Domu tym, ktora ſto dwadzieścia y ośm lat

iuż

iuż w nim trwałá. Nią się tákże záſzczycał y Andrzey BOBOLA Podkomorzy Koronny Pilczyńſki, Dąbrowſki, Gniewkowſki &c. Stároſta, máwiáiąc: iż cnotliwa wyſługa, nie rychło z Domu wypada. Oprocz tego ieſt pámiątká w Kſięgach Grodu Sendomirſkiego, y innych Tego Domu znacznych ludzi, iáko Hieronima BOBOLE, ktory ſię z pochwałą długo ná Dworách Ceſarſkich báwił, Mikołáia, Piotra, BOBOLOW Mężow znákomitych, y ludźi wziętych. Nád to powazny Author Páprocki w ſwoim Kleynocie Polſkim wſpomina ieſzcze, Woyciecha y Krzyſztofa Bobolow, ludzi Rycerſkich, zacnych, y godnych.

Z tey

Z tey Fámilii był JĘDRZEY BOBOLA Podkomorzy Koronny, znáczny Dobrodziey Kościołá Wárſawſkiego Soc: JESU. Ten, zá Pánowania Stefana Krola Polſkiego we wſzyſtkich expedycyach woiennych, to pod Gdańſkiem, to w Moſkwie, życie ſwoie dla cáłości Oyczyzny ofiárował; dlá czego wielce był miły Zygmuntowi III. Krolowi Polſkiemu: á co większa, táką o ſobie u wſzyſtkich ziednál opinią, że widząc w nim wielką roſtropność w procederach, do niego ná porádę z Włoch, z Fráncyi, z Hiſzpániy, z Niemiec, w publicznych intereſsach ubiegano ſię. Miáł bráta rodzonego Jáná BOBOLĘ, ktory zrodźił trzech

trzech Synow: Kaſprá Bobolę Kánonika Krákowſkiego, Sekretarza Koronnego; w tym oſobliwſza ſię przychylność ku Zákonowi náſzemu pokázała, gdy Swiętemu Oycu JGNACEMU przy Collegium Krákowſkim Káplicę, ſumptem niemałym wyſtáwił, umarł Roku 1645. Sebáſtyána Bobolę, ktory do Zákonu naſzego wſtąpił; Ten ſkończywſzy Teologią w Rzymie, gdy do ſwoiey Oyczyzny powrocił, był wſzyſtkim przykład Kárności Zákonney; rządził Collegium Jároſławſkim, potym w Sandomierzu, długą y uprzykrzoną chorobę cierpliwie znioſzſzy, Roku 1649. z tym świátem pożegnał ſię. Jákoba Bobolę Cześniká

śniká Sándomirſkiego; Ten był Fundatorem Konwiktu dlá Dzieci Szlácheckich w Sendomirzu, támże y Káplicę Swiętemu Oycu JGNACEMU, wſtępuiąc w ślády Bráta ſwego pomienionego Káſprá Bobole, wyſtáwił; y przyozdobił: z świátem ſię rozſtał Roku 1635. Drugiego miał Brátá wſpomniony wyżey Jędrzey Bobola Podkomorzy Koronny, Mikołáia Bobolę, ten zrodził JĘDRZEIA y KRZYSZTOFA BOBOLOW. Nie wſpominam inſzych, ktorych zácne dźiła wieleby kſiąg nápełniły, gdybym káżdego z oſobna, y Jch pobożny żywot chciał opiſáć. Tego iednak opuścić niegodzi ſię, że ieżeli między tytułámi, ktore

zdo-

zdobią Fámilie ten ieſt nayprzednieyſzy, ktory náygodnieyſzy, tedy mowiąc o ſtárożytnym Domie BOBOLOW, z tąd naywiękſzą przed całym Niebem y świátem záſzczycać ſię może chwałą, iż nigdy ſię ten Dom, nie nápił Herezyi. Od tych tedy Wielebnego X. JĘDRZEIA BOBOLE, o ktorym mowiemy, Rodzic poſzedł Jmieniem Krzyſztof, ktoremu ledwie ſię X. JĘDRZEY Roku Páńſkiego 1591. w Woiewodztwie Sendomierſkim, á iáko inni w Proceſsie Apoſtolſkim zeznáią, że bliſko miaſta Pułtuſká národził. Záraz łácno poznać było, co z tego Dziecięcia, w doyrzałym wieku bydź miáło; częścią: bo iáko nie

dale-

daleko od swey iábłoni páda iábłko, ták nie dáleko od Pobożnych Przodkow y pobożny Potomek Jędrzey Bobola; częścią, bo ieżeli dobre drzewo złych owocow nie może rodzić, toć z Przeświętnego (w ktorym sámá mieszkáłá cnota) Bobolow Domu, nic ná świát nie mogło wyniść, coby nie było BOGU ku chwále, Oyczyznie ku ozdobie, potomnym wiekom ná náyszczegulnieyszy przykład.

Gdy tedy szczęśliwie z Zywotá Mácierzyńskiego ná publiczne świátło Xiądz JĘDRZEY wyszedł, rázem z życiem od kochanych Rodzicow świątobliwości wziął edukácyą, práwie rowno z mlekiem wszelkie chwálebne

bne od nich wyſsał obyczaie. Pierwſze bowiem, á to naywiękſze Rodzicow było ſtáranie, áżeby go iák náyświątobliwiey w boiázni Bożey, w záchowániu Przykázań Boſkich y Kościelnych wychowali. Jákoż tym ſkuteczniey chwalebnym chęciom ſwoim zádoſyć uczynili, im bárdźiey toż ſtáránie, ułátwiáła im ſáma wielka Dziecięcia do wſzelkiey dobroci ſkłonność, ktorá iák miękki woſk do wyráżenia łátwo wſzelkich pobożnych obyczaiow niewinne ſpoſobiłá Dziecie. Wyſzedłſzy z lát Dziecinnych JĘDRZEY oddany od Rodzicow do ſzkoł, do ktorychby? aczkolwiek tego w Proceſsie nie wyráżono, iednák że ta ieſt

powieść,

powieść, iż Sendomierſkich; gdzie ná ſliczney Duſzy Jego iák ná biáłey kárcie, Teologiczne, Kárdynalne, y inne wſzelákie cnoty Duch Swięty pálcem ſwoim wyryſował, y one ſobie wiecznie zápiſał, ieſzcze w ſzkołách. Z kąd iuż poznáć było, iáko X. JEDRZEY Swiątobliwych obyczaiow wzor, doſkonáłości konterfekt, pobożności wizerunek; perłá to byłá niewinności, Młodzi Szlácheckiey ozdoba y przykład, ponieważ tam iuż widzieć było oſtry dowcip, applikácyą pilną, ſkromność w oczach, ukłádność w obyczaiách, ſkłonność ku wſzyſtkim oſobliwſzą. Ták tedy Młodzieniáſzek wzráſtaiąc nie więcey w láta, iáko w mądrość

y łáſkę przed Bogiem y ludźmi, gdy z cnoty w cnotę poſtępował, Duch Swięty záraz począł gotować chęci Jego ku ſłużbie Bożey; kiedy wznieciwſzy mu myśl Swiętą ná rozumie, potym przydáwſzy gorące wzruſzenie ná umyśle, zápálił ſkłonną wolą Jego, do tego, co BOG rozkázał Exodi 13. v. 2. *Poświęć mi wſzyſtko Pierworodne*, to ieſt, żeby oświeconym będąc wewnętrznie, młodociane láta ná dalſze życie w Zákonie *Societatis JESU*, poświęcił, pámiętáiąc ná to, co Duch Swięty przez Proroká ogłoſił; *Dobra y zbáwienna ieſt Mężowi, ktory od Młodości noſi iárzmo Páńſkie.* Jákoż ná ten roſkáz y wolą Boſką iák gotowę ſerce,

iák

iák ochotne Młodzieniaſzka było, ztąd poznáć, iż nic godnieyſzego dlá ſiebie nie ſądził, iáko żeby kwiát młodości ná zapách wonności BOGU ofiárował, nic pomyślnieyſzego, iáko, żeby pierwiáſtki lát życia ſwego ná ofiárę poświęcił BOGU. Dla czego záraz młody wiek ſwoy pod iárzmo Chryſtuſowe poddáć u ſiebie, y obłudnemi wſzelkich doczeſnych preeminencyi y bogactw wzgardzić marnościámi, á w nieoſzacowanym ſkárbie Swiętego Ewangelicznego uboſtwa, zákochác ſię poſtánowił. Nie mieſzkáiąc tedy, áby dobiegł do ſzczeſliwie pożądanego chwały wieczney celu, udáł ſię do W. Xiędzá Páwłá Boxa ná ten czas Pro-

wincyałá Prowincyi Litewſkiey, zwielką pokorą proſząc, áby go do Zákonu Towarzyſtá Jezuſowego przyiął: Oco gdy uſilnie żebrał, łátwo uproſił; bo Roku Páńſkiego 1611. Dnia 31. Lipca lát maiąc bliſko dwádzieścia do Nowiciatu Wileńſkiego Prowińcyi Litewſkiey, przyięty ieſt. Gdzie nic (przyznam ſię) nie mogło lepiey uweſelić JĘDRZEIA, iáko to, iż w dzień Swiętego JGNACEGO Oyca y Pátryarchy Soc: JESU, był w liczbę wybránych Sług Boſkich policzony, áby przykładem iego według náuki tegoż Swiętego Oyca, przez trzeci, á náywyżſzy ſtopień pokory; chwáły tylko Boſkiey á kontemptow ſwoich ſzukał. O!

kto

kto wypiſze, iáko ſię rozpływáło ſerce JĘDRZEIA od rádości, gdy ſię widziáł w pośrodku tych, ktorych właſna ieſt nie tylko o-ſwoie ſtáráć ſię zbáwienie, ále y o zbáwienie bliznich by też z wylaniem Krwi właſney.

Ledwo co ſtán życia ſwego X. JĘDRZEY odmienił, ná to wſzelkie chęci, ná to uſilną applikácyą ſwoię, ná to troſkliwe ſtáránia łożył; áby do naymnieyſzego punktu Zákonne prawá wypełniáł, y większey á większey doſkonáłości nábywáł. Jakoż pokázał to ſámą rzeczą, bo do ktoreykolwiek funkcyi y urzędu Zákon go applikował, z wielkim ſmákiem y upodobániem ſkutecznie y doſkonále wſzyſtko ták wyko-

nał, właśnie iák opiſał S. Bernárd mowiąc: *Wiernie posłuſzny niewie, co to odwłoka, ſtrzeże odkładánia do iutra, nie zná, co to nierychło y leniwo, poprzedza rozkázuiącego, gotuie oczy ku widzeniu, uſzy ku ſłuchaniu, ięzyk ku odpowiedzi pokorney, ręce ná robotę, nogi ná chodzęnie, całego ſiebie zbiera, áby doſzedł woli roſkazuiącego.*

Przepędziwſzy ták dwie lecie Nowiciatſkiey Proby, y Roku Páńſkiego 1613. Dnia 21. Grudnia Pierwſzą Tonſurę, y czworo mnieyſze święcenia od J. W. y NáyPrzewielebnieyſzego JMci X. Abráama Woyny Suffraganá Wileńſkiego wziąwſzy, całego ſię dobrowolnie w święte ślubow

Zá

Zákonnych oddał więzy, ktore przez ręce X. Wáwrzyńca Bártiliuſa męża przedziwnego nábożeńſtwa, dárem Ducha Prorockiego od BOGA wſławionego, ná tenczas Nowiciackiego Domu Rektora Roku 1613. BOGU przeſłał.

Po uczynionych ślubách, náznáczony od Przełożonych ſwoich ná Filozofią, ktorey trzy láta wyſłuchawſzy, do uczenia ſzkoł mnieyſzych applikowány, y wyuczywſzy Grammatyki dwie lecie, poſłány ná Teologią. Ták wycwiczony chwalebnie w náukách wyzwolonych, ſtáł ſię dobrych y świątobliwych uczynkow przykładem, y náuczycielem, do ktorych bárdziey przy-

uczaiąc ſię, záłożył zá fundament náuki ſwoiey, głęboką pokorę; ták łącząc wielką náukę z wyſoką świątobliwością, że, w iák nierozerwáney chodzi lidze, gień z ciepłem, ſłońce z świátłē, perłá z kándorē, dyament z twardością, złoto z ſzácunkiem; ták w wyćwiczonym w náukách X. JĘDRZEIU, cnota z nauką á náuká z cnotą, w nierozdzielnym węzle zoſtáwały.

A gdy BOG iuż ná Zbáwienie Duſz ludzkich ſługę ſwego w prácę wpráwić poſtánowił, po długiey Zákonney Probie oſądzony zdolnym bydź do Apoſtolſkich *Societatis* prác: Więc wola Przełożonych Zákonnych, wolną mu do Ołtárza Páńſkiego,

Jntro-

Jntromiſsyą dáła; ktorey będąc powolnym, wolą ſwoię pod wolą ſtárſzych iáko ſyn Poſłuſzeńſtwa świętego, ochotnie poddáł. Záczym wziąwſzy Roku Páńſkiego 1621. Subdyakonát, á potym *Dy*akonat, ná koniec Roku Páńſkiego 1622. dnia 12. Mieſiąca Márca przez J. W. y Náy-Przewielebnieyſzego IMci Xiędza Euſtáchiuſza Wołowicza Biſkupa Wileńſkiego, ná Kápłańſtwo poświęcony zoſtał, ktore ták nábożnym ſerca przygotowániem przyiął, iákoby, nietylko Pánu BOGU, Przenáyświętſzą z Jednorodzonego Syná Jego Ofiárę oddáwáć moc brał, ále też poſpołu żywot y Krew zá tegoż Páná ſwego przez ręce

ce nieprzyiácioł wiáry ná cáłopálenie ofiárować práwdziwy máł prognoſtyk.

Po wyniesieniu ná ták wyſoką Godność Káplánſtwá, w podłości, nikczemności, y niegodności ſwoiey zátopiony pokorny X. Jędrzey gdy z wielką oboiętnością do woli ſtárſzych ſwoich po ſkończonym Nowiciacie obowiązáną ſlubem oſobliwym, kilkánáście lát przepędził w Zákonnym pożyciu; á czas przyſzedł, według opiſow y uſtáw Zákonnych, Przełożeni Solenną Profeſsyą uczynić mu rozkázali. Tá nowiná o iáko ſerce ukontentowała Xiędza JĘDRZEIA, iż mu ſię podáła okázya do záprzenia ſię y upokorzenia ſiebie ſámego wiekſza,

ſza, y ieſzcze do doſkonalſzego (ma bowiem ſwoie ſtopnie świątobliwość) w Zákonie życia ſłuſznieyſza przyczyna! Żeby zaś z większą gorącością Ducha, tę Zákonną uczynił Profeſsyą, y z większym rozumu obiáśnieniem do ták wyſokiego w Zákonie przyſtępował ſtopnia: kto wymowi? iák uſilnie roztrząſał, co to Zákon zá koniec ma w Profeſsyi? Uważáł náprzod, że Zákon chce mięć przez to ludzi, ktorzyby, oprocz pilnego záchowaniá ślubow poſpolitych wſzyſtkim Zákonom, Ubostwa, Czyſtości, Poſłuſzeńſtwa, byli też mężowie ołobliwie poświęceni Głowie Kościołá Bożego co do Miſsyi, z troiáką okolicznością:

náprzod,

Náprzod, żeby miſsyą odpráwowáć w ktorymkolwiek świáta kráiu, gdzie káże Náywyżſzy ná ziemi Námieſtnik Chryſtoſow: Drugá, ten rozkáz y wolą przyiąć bez exkuzy; Trzecia, żeby y nie proſząc o co ná drogę, iść, by w náydalſze kráie: O iák to wyſoki, iák świątobliwie wſpaniáły, iák Apoſtolſki ſtopień pomyślił ſobie ták Xiądz BOBOLA, y uniżywſzy ſię przed BOGIEM w zwykłey ſwoiey pokorze, niegodnym ſię tego bydź ſądził. Atoli, że tę zrozumiáł bydź wolą Boſką, przez ſtárſzych ſobie oznáymioną, rezolutnie ſię na wſzelkie Miſsyonarſkie práce y fátygi ofiárował, y Głowie Kościoła Bożego cáłego ſiebie poddáć

dáć poſtánowił. To zważywſzy ſolenną ślubow Zákonnych Uboſtwa, Czyſtości, y Poſłuſzeńſtwa, przydaiąc czwarty ślub Poſłuſzeńſtwa, Námięſtnikowi Chryſtuſowemu ná Miſsye między národy, Profeſsyą oddał ná ręce W. X. Janá Járniątkowſkiego Proboſzcza Domu Profeſsow Wileńſkich w Kościele S. Kázimierza Dnia 2. Mieſiąca Czerwca, Roku Páńſkiego 1630. Od tey godziny całe ná uſługę Boſką poprzyſiężonego BOGU życiá ták ſię odmienił z Swietego w Swiętſzego człowieká, że bez wſzelakiego roztárgnienia, ſamym tylko tchnął Duchem y miłością BOGA, y nic mu niebyło ná ſercu miłſzego, tylko miłość

miłość Boſka, z ktorey to pochodziło gorące prágnienie, áby ſię był od záczętey Profeſsyi uczynioney ofiáry ze wſzyſtkiego affektu, ze wſzyſtkiego ukontentowania, z Życiá náwet wyzuł przez wylanie Krwi Męczeńſkiey dla miłości.

Ták głębokiey pokory, wielkiey ſiebie ſámego pogardy, małego o ſobie rozumienia był X. JĘDRZEY: Atoli iáko złoto im głębiey ſię zákopuie w ziemię, tym większego nábywa wáloru, iáko świátło, im w grubſze ſię kryie cienie, tym większą wydáie iásność; ták W. X. JĘDRZEY im ſię bárdziey poniżał, w nikczemności ſwoiey pogrążał, w pogardzie zátápiał, tym

ná

ná większą u ludzi zásługował sobie estymácyą. Znáć było y zámknioną w konsze perłę, miedzy chmurámi słońce, pod korcem świecę. Więc á żeby ná lichtarzu wszystkim przykładem tym lepiey przyświecałá, zá rozsądkiem stárszych dány iest ná rządy Zákonne w Rezydencyi Bobruyskiey, ktore X. Jędrzey im z większym zawstydzeniem y pokorą, sądząc się tego nie godnym, przyiął, tym z większą doskonáłością, odpráwył ie. Tam się było przypátrzyć rostropności Jego w dysponowaniu, tám łáskáwości zádziwić w rządzeniu, tam miłości náuczyć w dogádzaniu wszystkim. O nic się ták nie stárał, iako żeby stárszym

ſzym będąc, w cnotach między wſzyſtkiemi przodkował; o nic ták nie uſiłował, iáko żeby Przełożonym będąc u ſiebie náyniżey był położony. Umiał w rządách pogodzić ſtárſzeńſtwo z pokorą, pokorę z wyſoką poddánych miłością, miłość poddánych z pogárdą ſiębie, pogardę z dzielnością w ſprawowániu urzędu ſwego, ták dálece, że przez to ſtał ſię Rektorow ozdobą, Oſob Zákonnych ſobie zleconych przykłádem, Domow inſzych uprágnieniem, Zgromádzenia ſercem, to ieſt miłości centrum. Zyczyły ſobie tákiego Rządcę, wyżſze godności, prágnęły inne ſtárſzeńſtwá, y nie wątpić, żeby ſię były nim cieſzyły, gdyby byłá pokora

kora X. JĘDRZEIA y wielka żárliwość pochodząca z miłości BOGA, zbáwienia Dusz ludzkich, nie wznieciłá w nim ochoty y utęsknienia większego do Missionárskich prác; do czego nie chcąc Przełożeni ták Swiętych támować Jntencyi Jego, ná Apostolską funkcyą go náznáczyli, ktorą z tym większym sercá ukontentowaniem X. JĘDRZEY przyiął, im bárdziey przenikał, iák to iest wielká godność, w szukániu zgubionych Dusz, JEZUSA náśládować.

Z woli tedy stárszych Missyi Jego Apostolskiey było pole, Miásto Jánow, y cáły Powiát Piński w Dyecezyi Łuckiey. Ten był ták zheretyczał, iż w nim

Rzymskiey Katolickiey Wiáry ludzi, nie wiele liczyć się mogło, ile że się nie tylko Chłopskie, ále y Szlacheckie Domy Schyſmátycką ſektą, iáko powietrzem iákim, zárázone były. Między tedy te błędne y od Owczarni Jezuſowey oddalone owieczki wſzelaką uſilnością ſwoią około rátowania Duſz, udáwſzy się X. JĘDRZEY, w pomnażaniu chwały Boſkiey y wiáry Swiętey niesfarygowanym Apoſtołem, w ſzukániu zgubioney trzody czułym y dobrym zawſze był Páſterzem: Dla czego trudy, nieſpania, czucia niewczeſne, podczas ſłoty y mroźne chwile, nád to upały ſłoneczne, y wſzelkie niewygody mężnym y odważnym

wytrzy

wytrzymuiąc ſercem, całego práwie ſiebie ſzafował aż do wylania krwie, ná pokázanie gorącey miłości y prágnienia zbáwienia Duſz ludzkich; wiedząc co Chryſtus u Jána Swiętego w Rozdziále 15. mowi, iż *większey miłości nikt niema, iáko ten, ktory Duſzę ſwoią kłádzie zá przyiácioł ſwoich.*

A żeby tym ſnadniey tey Apoſtolſkiey doſyć uczynił funkcyi, ſam go práwie Pan BOG do tego ſpoſobił y wſpomagał, kiedy wſzyſtkie do pożytecznego Káznodzieyſtwa náturalne przymioty obficie y ſczodrobliwie ná niego zlał: Będąc bowiem Xiądz JĘDRZEY ſtatury mierney, miał twarz ná weyrzeniu miłą, głos dźwięku wdzię-

cznego, pierſi wolne, do tego dowcip nád pomiar większy. Nád to do tych ták znácznych Káznodzieyſtwa dárow, przydáná mu ieſzcze od BOGA nád zwyczay większa w mowieniu łáſka, y w wdziecznym rzeczy wyráżeniu żywość. Z kąd gorącemi Kázaniami, obiáśnieniem wiáry Swiętey ártykułow, ſerca ludzkie oziębłe, do miłości BOGA y iedności z Kościołem Swiętym Rzymſkim niemniey ſzczśliwie, iáko ſkutecznie, zápalał. Kázania Jego nie miáły płonnych ſłow wytworności, álbo lekkich á czáſem rozſądną uwágą niedoścignych konceptow, á dopiero rzadko pięknie páchnącego pochlebſtwá, álc Bożym ſámym

tchnęły

tchnęły Duchē, wywnętrzonemi ná ſerdeczną BOGA miłość zápalone affektami. Ták kázał, iákoby wziął zá modeluſz y regułę kázań ſwoich náukę S. Jeronima, kiedy (práwi) będzieſz kázał w Kościele, álbo gdzie ſię tráfi, niechay nie okrzyki weloſe, nie śmiechy, nie podchlebſtwa, ále ięczenie, ſtękánie y żal zá grzechy odzywa ſię. Płácz Audytora niech będzie twoia pochwałá, łzy ſluchacza, niech będą twoy naywymownieyſzy Pánegiryk, niech ten ſię łzámi piſze, á będzie BOGU miły. Dlaczego oto ſię ſtárał náyuſilniey X. JĘDRZEY ná kázaniách ſwoich, żeby záślepiony rozum oświecić, z grzechowego letargu obudzić, do pokuty wzruſzyć. Já-

koż tráfił ſzczęśliwie do tego końca, gdzie mierzył: ponieważ ták gorąco kázywał, że práwie nie przeliczonych grzeſznikow ſerca by naytwardſze miękczył, do ſpowiedzi y ſkruchy náprowadzał, odſzczepionych od Kościołá Rzymſkiego, Chryſtuſowi, y owczarni Jego przyłączał. Miſſyą odpráwuiąc w Bálandyże y w Udrożynie wſiách dość ludnych, Schizmą zárážonych, ták pomyślnie opowiádał práwdę wiáry S. Kátolickiey Rzymſkiey, że wſzyſtkich co do iednego obywatelow, y ſamego náwet Popá Schyzmatyka, Kościołowi Swiętemu pozyſkał. W wielu obrzydliwość świata y marności wmowił, iż porzuciwſzy świát, BO-

GU

GU ſię ná ſłużbę w rożnych Zákonach oddawali, y w nich z ukontentowaniem ſerca ſwoiego, áż do śmierci trwali: Zkąd oták niewypowiedziana rádość ich Duſze nápełniałá; że nie ták ptaſzek ná powietrże z ſideł uwolniony, nieták rybá do zdrowey wody wpuſzczona, nie ták żeglarz, u portu ſtáwaiący, weſelić ſię może, iáko náwroceni, obiáśnieni práwdą Ewanielii Swiętey, przez X. Bobolego opowiedzianą, zoſtawali ná Duſzy ucieſzeni!

Ná ſłuchánie tákże ſpowiedzi cale ſię udawał, y pokutuiących nie małą zebráwſzy gromadę, gdy doſtátecznie uznáwał, iákie ztąd pochodziły pożytki, część nocy ná tey tráwił zábáwie. Ma-

ło ná tym; dla czego ieszcze rániuśieńko do Kościołá chodził, y tam do konfesyonału udawał się.

A że wiedział X. JEDRZEY bárdzo dobrze w przypowieściách mądrego Sálomona Prov: 22. v. 6. Pismo Swięte mowiące: *Młodzieniec według drogi swoiey, lub iuż zstarzeie się, nie odstąpi od niey;* Przeto, áby młodź od grzechowey y błędami Schyzmatyckiemi zárażoney odwodził y záchowywał zárázy, y do stárania się o pobożność záprawiał, iák oto wielce usiłował, ták nie mniey dokázał. Ktore tylko dziecie ná drodze, w polu, álbo ulicy obáczył, pytał go; ieżeli się umiáło przeżegnáć? ieżeli umiało

pá-

pácierz? Artykuły wiáry Swiętey? á gdy nániemieiących tráfił, náuczał zaráz. Náuki záś Duchowne Xiędza JĘDRZEIA tákie były, że znáć było ná nim bárdziey ogniſtego Serafiná, niżeli człowieká, ktory nie tylko mową, ale y poyrzeniem ſamym dziwnie wſzyſtkich do kochania BOGA y wiáry, obrzydzenia grzechow, zápalał. *Uczył* młode Dziátki, gárdzić błędámi Heretyckiemi, przekładał, iáka to ieſt złość grzechowa, przygotowywał do Swiętey ſpowiedzi, do Swiętey Kommuni: uſilnie pobudzał, áby ſię BOGU Samemu podobáli, y we wſzyſtkich uczynkách y ſpráwach do woli ſię Jego Swiętey Boſkiey ſtoſowáli.

A że

A że przykładnego y pobożnego życia X. JEDRZEY był, przykład Jego, zá naywiększego ſtanął im náuczyciela. Jákoż tam naypotężnieyſza náuká, kędy dobry y Swięty náuczyciel, nietylko ſłowy wykłáda trudności, álе całym ſobą uczy; y życia ſwego pobożnością, káżdemu zábieráiącemu náuki, wſzelkiego poſtępku ieſt okázyą: młode bowiem láta náybárdziey przykłády czyli złe czyli dobre, poymuią; á náuczywſzy ſię z początku bydź dobremi, łatwiey ſię potym doſkonalą. Więc X. JEDRZEY młodey dziatwy ſerca, nietylko słowami y nápomnieniem, álе też ſkuteczneyſzym cnot świętych przykłádem, do BOGA zá

ſobą

ſobą obrácał. Y z tey przyczyny Apoſtolſką ſwoią prácę, nie ináczey, tylko, pieſzo obchodząc proſtych wieśniákow Lepiánki, odpráwował. Nie wſtydził ſię kupámi ták podeſzłych, iáko też młodſzych z ſobą wodzić, weſpoł z niemi po wioſkach, ulicach, y polach chodzić, y zniemi duchownie rozmawiáć. Nád to áżeby wzáiemney związkiem miłości zniewolonych ná ſkinienie ſobie wſzyſtkich miáł poſłuſznych, cáłego ſiebie wydáł iuż ná náwiedzánie chorych, y im ſię przyſługowanie; iuż ná dyſponowanie ich ná drogę wieczności; iuż ná opátrywánie Swiętemi Sákrámentámi; iuż wyżebráną dla ubogich iałmużną, ná ich zbogacenie.

Zkąd

Zkąd nie inaczey X. JĘDRZEIA nazywano tylko *Apostołem Pińskim*, nazywáiąc go *Duszochwał*, co się tłumaczy: *Venátor animarum.* to iest Duszołowca.

Umiał do tego rożne Języki, á między niemi, osobliwie Grecki, ktorym przekładał błędy Heretyckie, ták iáwnie, iż wiele tysięcy z hardości odszczepieństwa powstáwszy, do iedności Wiáry S. Kátolickiey Rzymskiey udáwáło się. Zwiedli z nim Dysputę uczeni Popi Schizmatycy, ná ktorey uczoney utarczce, dość záwiłe kwestye y Pytania zárzucáli; ále X. JĘDRZEY, zárzucone ták roztrząsał trudności, ták węzły owe iák Gordyusza, prawdy wiáry S. mieczem roz-

cinał

cinał y rozwięzywał, ták gładko, ták doſkonále ná wſzyſtko odpowiádał, że dalſzey wiątpliwości mieyſca nie zoſtáwił: zgołá ták ich Argumentami X. Jędrzey wiązał, iż rozum ſwoy (uznawſzy błąd, á ráczey glupſtwo) pod náukę Kościoła S. Kátolickiego Rrzymſkiego poddać, y Głowie kościołá Chryſtuſowego, głowy ſwoie nákłániać z oświeconego rozu nu, á przełomaney muſieli woli.

Tym ſpoſobem ſzerzyłá ſię ſzczęśliwie wiára S. zá Błogoſłáwieńſtwem Boſkim, bo gdzie ſię kolwiek obrocił X. Jędrzey wſzędzie z nim práwica Boſka byłá, ktorá wielkie pożytki prácą Jego wyrábiałá: ták dálece, że

że przez dwadzieścia ſześć lát prácuiąc, wiele tyſięcy Duſz w ślepey zoſtáiących niewierności oświęcił, wiele tyſięcy z hardości odſzczepieńſtwa, gorącemi Kázaniami, Swiętemi námowami, BOGU, Niebu, y świętey iedności pozyſkał. Dokázał tego zá pomocą Boſką, iż Władykow Senatorow, Szlachtę, y proſtey Kondycyi ludzi gmin, do Unii Swiętey z Kościołem Kátolickim Rzymſkim przywiodł, y náwrocił: ták, że Władycy náwroceni, znowu ſwoie Dyecezye, Pánowie, Kollatorowie ſwoich Popow, Dziedzicy ſwoich poddanych do Jedności kościoła rzymſkiego, do wiáry S. Kátolickiey, do záchowania Práw Boſkich y Ko-

Kościelnych, do przyimowánia Swiętych Sákrámentow, do święcenia świąt, do życia świątobliwie prowadzenia, co żywo przywodzili. Był bowiem X. JĘDRZEY z przyrodzenia cichy, y pokoy miłuiący, wzrostu pomiernego, twarzy záwsze wesołey okrągłey, poyrzenia wdzięcznego y łaskawego, włosow ná głowie żołtych, między ktore siwy włos przebiiał się, trochę łysy, we wszystkim z wierzchu y wewnątrz pięknie ułożony: przeto wielką miał miłość u wszystkich ludzi, náwet y u samych Schizmatykow: Zkąd cokolwiek mowił czy ná Kázániách, czy ná Kátechizmach, czy w prywátnych dyskursách, káżdy to wszytko

tko nábożnie przyimował, y ochotnie wykonáć uśiłował.

A że duśza bez modlitwy, ieśt iák okręt bez śterniká, w pośrzodku tego świátowego záwśze burzącego śię morza, więc żeby Duśza X. JĘDRZEIA do portu wieczności záwinęłá, w kontemplacyi zákochał śię y práwie poprzyśiągł z Dáwidem: *Błogośłáwić będę Pána wśzelkiego czaśu, záwśze chwáła Iego w uściech moich*: zkąd od wśzyśtkich był poczytany zá nábożnego y pobożnego Kápłána. Do Nayświętśzego Sákrámentu miał ośobliwe nábożeńśtwo, przed ktorym klęcząc, iáko ogniśty Seráfin od miłości Jego rozpálał śię, gdzie nie ták zelazo od ognia

prze-

przeięte bydź może, iák X. Jędrzey przed Bogiem, ktory ieſt Ogniem, rozgorywał ſię, y w gorących affektách ná duſzy topniał: Dlaczego wſzyſcy mu tytuł Swiętego człowieka dáwáli. JeyMc Páni Gedroycowa, to o nim nie raz przed wielu mawiáła, *iż w krotce W. X. Litewſkie mieć będzie dwoch Swiętych: Mikołáia Lancycego, y Jędrzeia BOBOLĘ.* Z okázyi tey ſłáwy o Swiątobliwości Xiędza Jędrzeia, miáł wielką nie tylko u zácnych ludzi, ále też y podleyſzego ſtánu y kondycyi, miłość: káżdy życzył go ſobie widzieć, y z nim rozmáwiáć: w rozmowách bowiem nikomu nie był uprzykrzony; y ieżeli kogo w czym u-

pominał, umiał to wielką mowy łágodnością osłodzić: nádto będąc wszystek utopiony w BOGU, umiał káżdemu mądrze porádzić, iáko sobie káżdy bez náruszenia sumnienia roſtropnie miał postąpić.

Pomogło mu ieszcze do tegoż u wszystkich affektu y nie mało powagi y estymacyi ziednało to samo, że nie támowały drogi Apostolskim zábiegom BOBOLEGO żadne trudności, áni głody, bo podczas missyi Apostolskiey, obchodząc wsie y miásteczká; ták wielką ufność, wiárę y nádzieię w samym BOGU y w Swiętey Jego Opatrzności pokłádał; że lubo pomienione missye, nie z spiżarniami odpráwo-

wował, opátrywałá mu iednak Swięta Boſka Opátrzność Dobrodzieiow tákich, ktorzy go zá-ſilali; á choć też nie raz było, że o grubym chlebie y o wodzie, przeſtáwać muſiał, przecież y w tym uznáiąc nád ſobą dobroczynną rękę Boſką, w iák náyſmaczneyſzey potráwie, łáknący y prágnący zbáwienia Duſz ſmakował ſobie. Ani też krok Apoſtolſki Jego, zátamowały nieprzyiázne chęci, ktory w pogárdzie ſiebie ſámego ták ſię był zákochał, iż innych práwdziwie upokorzonym ſercem, nád ſiębie iáko nie rownie lepſzych y doſkonálſzych przekłádał; á ſiebie naynikczemnieyſzym bydź ſtworzeniem pokornie uznawał.

Gdy ná náukę Chrześciáńſką ſzedł do Kościołá, álbo Cerkwi, ſzedł z tákim zeluſem, że ſię záymować zdawał. A lubo tráfiáło ſię, że idącego dzieci Schizmátyckie z nienáwiści wiáry S. Kátolickiey, błotem nie raz urzucały, wołáiąc, y ſzydząc: przecięż wſzytko weſołym ſercem przyimował, cieſząc ſię z tego, że mu ſię podáła okázya náśladować Jezusa plwocinámi urzucanego, wyśmianego, y z ſłáwy wyniſzczonego: á oraz że ſądził ſię bydź zá rzecz náypodleyſzą, przeto ſam uznáwał, że iáko rzeczy wzgardzoney, podłey, ták náleżało, áby byłá błotem zárzucona. Ztąd poznáć, iáko cáłą podrużą życia X. JĘDRZEIA byłá

łá nie inna, tylko krzyżowa, ktorą on iednák zwoli Bożey ochotnie przyimował, y z nią się záwsze zgádzaiąc, á zátym męskim sercem wszelkie przeciwności ponosząc, coraz większego w doskonáłości postępku szukał. Táka to byłá cierpliwość y miłość krzyzow práwdziwego Jezusowego Towarzysza! Miłość zaś przeciwko bliźniemu y żarliwość zbáwienia Dusz ludzkich, były to dwie skrzydłá, ktoremi się X. JĘDRZEY wzbiiał do wielkiey Swiątobliwości; ztąd prágnął wszystkim bydź pomocny, wczym kolwiek iedno mogł, modlił się zá wszystkich, y wszystkich, ile mogły siły Jego znieść, Pánu BOGU zálecał, á przed-

dnieyſzym ſpoſobem tych, ktorzy mu ſię ſprzeciwiáli, y onego prześládowali, áby ich tym ſpoſobem BOGU pozyſkał.

Gdy tedy zá ták uſilną prácą ſługi Bożego wiára S. Kátolická Rzymſka gorę bráła wielce; niepodobáło ſię to cáłemu Piekłu ſtáranie y pożytki Duſz ludzkich: záczym chcąc przez inſtrumenta y miniſtrow ſwoich czartowſkich zepſować to; ſprowadziło Roku Páńſkiego 1653 za pánowania Náyiáśnieyſzego Janá Kázimierza Krola Polſkiego; domowe wprzod niezgod wznieciwſzy pożáry, Kozákow Schizmátykow z Wołoſzą y z Węgrámi. Kozácy, byli to proſtácy wielce, ták iż wielu áni Artykułow

kułow Wiáry S. áni pácierza, áni przeżegnáć ſię umiáło. Wielu między niemi było, co ſię áni raz w życiu ſwoim ſpowiádali, y do Kommunii Swiętey przyſtępowáli; w ſámym tylko kochali ſię piiáńſtwie, w beſtyalſkim życiu, ſwoiey Schizmy upornie broniący, Kátolickiey záś Rzymſkiey Wiáry, głowni nieprzyiáciele. Ci iárzmo poddáńſtwá z kárkow ſwoich chcąc zrzucić, bunt podnioſzſzy, cáłe poſpolſtwo do ſiebie pociągnęli, y ná iedno zmowiwſzy ſię, poprzyſiegli ſobie, áby Pánow ſwoich Kátolikow, y Wiárę Katolicką Rzymſką, cále wykorzenić; dlaczego ogniem y mięczem puſtoſzyli Wſi, Miáſta, Dwory, Páłá-

ce; á co załośnieyſza! nieprzepuſzczali y Kościołom Swiętym, ktorym gwałt czyniąc, one profanowali, burzyli, ponieważ wpádſzy do Kościołow, odbiiáli Cyboria, świętokradzką ręką wyiąwſzy Puſzkę z Nayświętſzym SAKRAMENTEM, z niey Kommonikánty Swięte, ná ziemię wyſypowali, nogámi deptáli; w Ornáty Kościelne ubieráli ſię; z Kielichow Kościelnych pili, ná pátenach iák ná tálerzách iedli, mięſo kráiáli; obruſy z Ołtárzow Swiętych, obrácali to do ſtołow ſwoich, to ná koſzule; y o ktorymkolwiek tylko z kátolikow dowiedzieć ſię mogli, tego záraz łápáli, więzili, okrutnie męczyli, y zábiiali. Dláczego

z wſi,

z wſi, maiętności, z miáſt, Kátolicy przedtym prześladowaniem uciekać muſieli, kryiąc ſię po láſach, po dołách y iáſkiniách. Tego okrucieńſtwa Kozákow, rożney kondycyi ludzie w Wierze Swiętey Kátolickiey zoſtáiący, o iák wiele doznáło! á kto wyliczy? Doznáł tego ná ſobie J. O. Xąże Czartoryiſki ktorego poimawſzy z żoną y z dziećmi, iż był wiáry Swiętey Kátolickiey Rzymſkiey; y Jego, y żonę, y dzięci, okrutnie żywo, piłą przerzneli. Rodzicy Kátolicy Rzymſkiey Wiáry Xiędza Jana Łukáſzewicza *Soc: JESU* przed okrucieńſtwem tym Kozáckim kryiąc ſię w leſie, dziecie ná ten czas máiące lát ſiedm poufałey

ſobie

ſobie iedney Goſpodyni Ruſce Schizmatyczce oddali, áby go między ſwoich dzieci chłopſkich przed tą Kozácką nienáwiścią y złością ukryłá, ále gdy przypádli Kozácy, y poználi, że to Dziecie było Kátolickiey Rzymſkiey Wiáry, porwáli go ná zábicie; co widząc owa Goſpodyni, ledwo go łzámi, łkániem y prożbą od śmierci obroniłá; átoli iednák ciężkich rázow y biczow nie uſzło; Mátkę záś owego Dzieciecia złápawſzy, upornie świątobliwie obſtawáiącą przy Wierze S Kátolickiey, gwáłtownie przymuſzali, do ſwey bezbożney Schizmy; w tym gdy ſię to działo, cudownym ſpoſobem ná ten czas przepuścił ná

Mátkę

Mátkę BOG ślepotę, ktorą widząc záślepieni bezbożnym okrucieńſtwem Kozacy, rzekli do niey, oto widziſz, żeś uparta w wierze Twoiey, BOG cię iáko niegodną tey zbáwienney wiáry naſzey, ſlepotą ukárał, záczym tedy, idz do Diábłow y ſamego Piekłá, y to rzekłſzy wypchneli ią od ſiebię y wolną puścili. Miłam tu iuż co inni podczas tego okrutnego prześládowania ucierpieli, tego tylko zámilczeć nie godzi ſię, że gdy wpádł Ján Lichy we dwoch tyſiącách Kozákow do tey części Litwy, w ktorey zoſtáwaią miáſta, Jánow, y Pińſko, wſzyſtek ſwoy iád wywárli ná Jezuitow, ile informowáni, iż zá Jch pilną prácą w tam-

tamtych kráiách wiárá S. Kátolická Rzymſka kwitnąć poczęłá; dla czego wſzędzie ich ſzukáno, á ználezionych okrutnie męczono. Xiędza Szymona Maffon *Soc: JESU* oſobliwſzego chwalcę Nayświętſeey MARYI Pánny, ktory ná Kázaniách y Piſmach ſwoich, nie náczey Ją názywał tylko Pánią y Mátką ſwoią; w Miáſteczku Horodko w Kościele Fárnym Spowiedzi ſłuchaiącego, nie maiąc względu ná mieyſce BOGU poświęcone, wpádſzy Kozácy, poimali, y z Kościoła wywlokſzy, do domu iednego záwlekli, tám go z ſzát obnazywſzy, ręce y nogi brátnalami do łáwy okrutnie przybili, głowę záś powrozami ták ſciſnęli, że

aż oczy ná wierzch powychodziły, potym ſkorę z pierſi y z palcow zdarſzy, rozpálonemi pochodniami cáłego piekli, á nákoniec głowę ucięli. Bráta Zákryſtyana Kościołá Pińſkiego Junkowſkiego; Xiędza Euſtáchiuſza Pulińſkiego, Jezuitow, uciekáiących z Kollegium Pińſkiego przed tym okrucieńſtwem, poimali y pozábiiali. *Do* Kollegium Nieświezkiego *Soc: JESU* wpádſzy, tam záſtáwſzy Xiędza Adama Wiechowicza, X. Janá Stániſzewſkiego; Bráta Jána Rudkiewicza, y innych wielu po roznych mieyſcách, okrutną śmiercią zgłádzili; między ktoremi ſzukáli náybárdziey Xiędza JEDRZEIA BOBOLE, ná ktorego,

go, rzecz niewypowiedziana! iák ſobie appetyt oſtrzyli byli. Jákoż ktorego ták zápalczywie ſzukáli, w ten ſpoſob ználezli.

Wpádſzy po południu we Srzodę w Wigilią, w Niebowſtąpienia Páńſkiego Roku 1657. dnia 16. Mieſiąca Máiá do Jánowá, tam wſzyſtkich Kátolikow wpień wycięli, á gdy żydzi y Schyzmatycy Polſcy, uciekáć poczęli, mowili do nich, *wy nieboycie ſię, bo my wáſi Pánowie będziemy, á kátolikow wſzyſtkich, iáko nieprzyiácioł wiáry náſzey wytruiemy*: Dla czego tym utwierdzeni y ubeſpieczeni wiáry S. przeciwnicy, o Xiędzu Jędrzeiu Bobolim; kędyby zoſtawáł, opowiedźieli, temi ſłowy: *Jeſt*

tu

tu Jezuita JĘDRZEY BOBOLA Kápłan Kátolicki, ten wielu do wiáry Kátoliczkiey Rzymſkiey náwráca, ieſt we wſi Peredilla, ábo w Mohilnie. Więc uſłyſzawſzy to Kozacy, nie mieſzkáiąc, wſiádłſzy ná konie, roziuſzeni przypádáią, wpádaią w Kościoł, á wnim gdy záſtaią Xiędza JĘDRZEIA po Mſzy Swiętey dzięki czyniącego BOGU; między ſwemi náywiękſzemi to ſobie policzyli zwycięztwy, iż na tak ſrogich wilkow kły, niewinny báranek nápadł. Ucieſzeni tedy tą zdobyczą, ktorą ſobie zá wiele innych mieli, z Kościołá go wywlekli, y związáwſzy, ſrogiemi pogrożkámi ná nim wyſtráſzyć uſiłowáli, áby ſię wiáry Ká-

tolickiey był wyprzyſiągł. Ale X. JEDRZEY, będąc nieuſtrá-ſzonego ſerca, dlá miłości JEZUSA y Wiáry S. ktorą ſobie ſzaczował nád zdrowie y życie, ná wſzyſtkie męki rezolutnie ſię odwázył: wiedząc że Ciáło Jego kátownie wſzyſtkie znieſie; ktore lubo mdłe náczynie, umácnia y utwierdza BOG łáſką, ktory mu przyſiągł że go ná krok, y ná moment nieodſtąpi: Wiedząc co znioſł dla niego, y dla wſzytkich Syn Boſki; ktory delikátne Ciáło z Pánny wzięte, dał ránić, męczyć ſzarpáć, umorzyć: wiedząc czego BOG godzien, czego godne niebie, y wieczna chwáła: prędzey życie wolał ſtrácić, á ſzacunku Wiáry S. wydrzeć

drzeć ſobie nie dał. Więc nie
ták uſty, iáko ráczey ſercem z
tym ſię ogłáſzał y oświádczał
przed Cáłym Niebem, przed cá-
łym Swiátem, y przed ſamemi
nieprzyiáciołmi Wiáry S. *Wie-
rzę y wyznaię, iáko ieſt ieden Bog
práwdziwy, iedna wiára Kátolic-
ka, od Chryſtuſa podana, od Apo-
ſtołow opowiedziána; zá tę wiárę,
iáko Apoſtołowie Swięci, y ták
wielu Męczeńnikow Swiętych, ták
y iá ochotnie męki ponoſić pragnę,
y zá nię umrzeć, żadnemi mię o-
kruciéńſtwy od tey wiáry S. nie-
odſtráſzycie; ráczey wy náwrocicie
ſię, bo w tych błędach wáſzych zbá-
wieni nie będziecie: Czyńcie poku-
tę, reflektuycie ſię w złości wáſzey:
A nie rozumieycie że to ſą ſłowa*

zmyśloney odwagi? ſprobuycie á doznácie, co może BOG we mnie! J coż iuż mieli czynić zá-żarci nieprzyiáciele Wiáry S. Wywarli ná zgubę ſługi Bożego co zámyślili, gdy widząc w nim Swięty nieprzełomany ſtátek owi prześládownicy, y dáremne ſwoie poſtráchy; umyślili do nich przydáć bicie: dla czego odarſzy go z ſukien, á przywiązawſzy do pála, okrutnie go rozgami y kánczugami ſiekli, páznokcie z mieſem wyrywáli, ſkorę z rąk zdzieráli, wybyiáli zęby. Ale im więkſze mu zádawali męki, tym goretſze do Jezusa Ukrzyżowanego, zá ſwoich nieprzyiácioł przeſyłáł modlitwy, áby im to BOG odpuścił, y zá grzech im

tego

tego nie poczytał. Kiedy tedy tyle záżywſzy okrucieńſtwá, widzą, że nic nie wſkoráli, záłożywſzy ná ſzyię X. JĘDRZEIA uplecioną zgałęzi wić, o puł mile go do Miáſła Jánowa między dwiema konnemi, po powtorzonych częſto od ſiekier rázach, przywlekli, y tám znowu pierwſze okrucieńwo ponowili, táką, ále nieſłychaną nigdy záiádłością: náprzod trzymaiąc go związánego, rzekli doniego; *iáko ty w Kościele Rzymſkim poſłępuieſz, wnet my tobie będziemy tłumáczyć:* Stánąwſzy tedy znim ná mieyſcu okrucieńſtwa, ieden do drugiego rzekł; *day mi noża*, y nim uſtrugáwſzy trzaſki drewniáne, porwawſzy X. JĘDRZEIA zá ręce,

mowił znich ieden do X. Bobo-li, *ty temi rękámi Boga ſprawuieſz przy twoiey Mſzy, my ie tobie wnet lepiey ſprawiemy*, y zátym trzáſki owe drewniane, zá páznogcie zábiiáli. Poſtąpiło dáley okrucieńſtwo, mowiąc: *ty temi rękámi kſięgi otwieraſz y wartuieſz w Kościele twoim, á my tobie z nich ſkorę zedrzemy*, y záraz z rąk ſkorę zdárli. Potym z ſukien obnázaiąc, mowili: *Ty przyodziewaſz ſię w Ornat, Albę, my záś lepiey cię y pięknicy przyodzieiemy*, y to rzekſzy, páſy z plecow X. JĘDRZEIA darli. To uczyniwſzy, rzekli potym; *Maſz máłą Klerycką ná głowie Koronę, my tobie większą uczyniemy*, y nád kárkiem náderznąwſzy ſkorę, o-

derwa-

derwali aż do oczu, y znowu ią názad odwrocili. Potym oczy wyłupili, uſzy y nos oberznęli, á gdy tyle okrucieńſtwy, wiáry Swiętey niezwyciężonemu wydrzeć nie mogli, przynáymniey wzywánie Nayſłodſzych Jezusa y Maryi Jmion, ktorych wzywáć nieprzeſtáwał, odiąć uſiłowáli; więc ięzyk mu tyłem wywlekli; lecz gdy poſtrzegli, że ieſzcze ſię ruſza, záwołáli: *ieſzcze żyie*, záczym po zadánych dwoch ránach w głowie, y kárku, związáwſzy nogi y ręce (iáko to zeznał w Proceſſie Apoſtolſkim Łuckim juxta Jnterrogátorium 22. §. 128. fol. 51. Euſtáchiuſz Lomanowicz) ná ſzubienicy ná to od nich wybudowaney, obwie-

ſili, á potym śmieiąc ſię ná koło ſtoiący, ſzydzili: *Pátrzcie iák to Polak ſkácze.* Y ták X. Jędrzey w ciężkich bolách y torturách y naigráwaniách, krew dla Chryſtuſa wylawſzy, życia Apoſtolſkiego biegu, niezmordowáną przez lát dwádzieścia ſześć prácą, y nie náſyconą rozſzerzenia Wiáry Swiętey żárliwością, dokończył ná ſromotnym drzewie, JEZUSA y wtym, iáko práwdziwy towárzyſz, ták náśladownik oſobliwſzy, Roku Páńſkiego 1657. lát máiąc wieku ſwego 66.

Jáko drogie było przed obliczem Páńſkim życie y śmierć Xiędza JEDRZEIA, świátło to niebieſkie obiaśniło, bo iák tylko ſkonáł, pokázałá ſię záraz wielka

ka ná niebie iáſność, ktorey zląkſzy ſię owi okrutni Tyránni Kozácy, ták umárłego zoſtáwili: á wtym gmin ludzi przybiegł, y pátrząc ná ſwego Apoſtołá, okrutnie zmęczonego, záłośnie wſzyſcy łzámi ſię záleváiąc, lámentowáli; *Ah Swiętego Káplána zábito*! gdy záś J. W. JMci Pánu Károlowi Kopcowi Káſztelánowi Trockiemu, o tym okrucieńſtwie powiádano, zápłákáwſzy, záwołał: *Ah, ah Swięty Męczenniku!* Ciáło Jego JMc Xiądz Jan Záleſki Plebán Jánowſki, náprzod do Plebánii ſwoiey, á potym do Kościołá z uczciwością záprowadził: lezało niepochowáne przez dni cztery, po ktorych odwiezione do wſi

Dubá Collegium Pińſkiego, á ztámtąd do Pińſka, gdzie lubo ná tenczas upáł ſłoneczny dopiekáł, iednákże żádnego fetoru z ſiebie nie wydáło, y w grobie poſpolitym Zákonnikow Zmarłych Kościołá Pińſkiego złożone, zákopáne wziemi, y tám odpoczywało przez lát ſześćdzieſiąt.

A że niechciáła dobroć Boſka, ktora nas codziennie, y owſzem co moment łáſkami ſwemi opátruie, zákopánego ſkárbu przed okiem ludzkim mieć utáionego: więc áby nas opátrywáła przez záſługi X. Jędrzeia, temuż dopuſzcza obiáwiać ſię y zá oſobliwego Pátroná ogłáſzać. Gdy bowiem ciáło Xiędza BO-

BOLI

BOLI leżało wziemi zákopáne, w grobie zmárłych Zákonnikow *Soc. JESU* przywálone wielu trumnami, przez łát ſześćdzieſiąt, á Xiądz Márcin Godebſki wzor ſkromności y łágodności Zákonney, człowiek Swiątobliwością y mądrością znáczny, rządy Collegium Pińſkiego odebráwſzy Roku Páńſkiego 1700. upráſzał przy ſtráſznev Ofiérze Mſzy Swiętey Páná BOGA o Pátroná iednego z świętych, zá ktoregoby opieką mogł ſzczęśliwie rządy Rekrorſtwa ſwego prowádzić; w ten ſpoſob wyſłuchaney ſwoiey prozby pomyślny otrzymał ſkutek: Náprzod w Komorce ſwoiey Zákonney drzymáć począł, áliści widzi przychodzącego do

ſiebie

ſiebie Jezuicką ſuknią przyo-
dzianego w wielkiey świątłości
X. JĘDRZEIA, ktory ſtánąwſzy
przy łożku Jego, rzecze: *Czegoż ſzukáſz między Pátronámi Swiętemi, maſz go w Domu, oto iá ieſtem JĘDRZEY BOBOLA umęczony zá Wiárę Swięta Kátolicka Rzymſka od Kozakow Schizmatykow w Jánowie, iá będę Pátronem Collegium Twego, ſzukay mię między Brácia, ponieważ ta ieſt wola Boſka, ábyś mię z poſrod Jch pogrzebionych wyłaczył, y ná oſobliwym mieyſcu złożył do dalſzey woli Boſkiey.* Náto odcknie ſię X. Rektor, y niemaiąc to ſobie zá ſen, ále zá wizyą iáwną y práwdziwą, názaiutrz rozkázał w grobie między ciáłá-

mi

mi zmárłych Bráci Zákonnych Ciáła Wielebnego BOBOLI ſzukáć; á gdy po pilnym ſzukániu żnáleść nie możono; trzeciego dnia znowu ſię pokázuie Brátu Prokopowi Łukálzewiczowi Zákryſtyanowi, y rzecze: *Jeſt Ciáło moie ná lewey ſtronie w kącie, ziemią zarzucone, tam ſzukáycie, á znaydziecie.* Więc názaiutrz, idzie Zákryſtyan do Xiędza Rektora, opowiáda widzenie ſwoie: á tym czaſem, niżeli záczęto powtornie ſzukáć, nákazano modlitwy ták w Collegium, iáko też w ſzkołách, áby BOG naywyżſzy, przed ktorego okiem nic ſię utáić nie może, ták drogi depozyt wyiáwił: Po uczynionych tedy modlitwach idą do grobu,

y

y ſzczęśliwie ſzukáiąc, ná tymże mieyſcu, iáko opowiedział X. JĘDRZEY, znayduią trumnę iuż zbutwiałą, wieko po iedney tylko części cáłe, y zdrowe máiącą, ná niey przeczytáią nápis: *Xiądz JĘDRZEY BOBOLA od Kozakow umęczony y zabity.* Dobędą tedy z ziemi tromny, wieko otworzą, y widzą ciáło przybránę w apparát Kápłańſki, ná głowie biret ſpruchniały, ornát czarny z haraſu, álbę y ſuknią krwią záfarbowane, zbutwiáłe ták, że zá dotknięciem rwały ſię y w proch obrácały, ciáło záś z ránami y krwią zſiádłą, zupełnie cáłe, iákoby świeżo umęczone y pochowane było, żadnego fetoru niewydaiące. Otym cie-

le

le pod przyśięgą zeznał W. X. Kázimierz Zácharewicz Zákonu Dominiká Swiętego, Lektor Teologii, Konwentu Pińskiego, iż gdy cáłował nogi śługi Bożego X. JĘDRZEIA, oſobliwie iákąś w uściech ſwoich uczuł ſłodycz, y wdzieczną niewypowiedzianą udarowány był wonią. Toż potkáło ſzczeście y Xiędza Jána Porzeckiego *Soc: JESU* Profeſſora Teologii, ktory twierdził, że go nie raz nadprzyrodzony z Ciáła Xiędza BOBOLI wychodzący záleciał odor.

Znaláſſzy ten tak drogi ſkárb żeby ſię iednák co Apoſtolſkim Dekretom przez przedwcześne Ciáł zmarłych uſzanowanie nie ubliżyło; Ciálo Wielebnego Słu-

gi

gi Bożego (ponieważ trumna tá, w ktorey go ználeziono, zbutwiáła byłá) w inną tromnę proſtą, drewnianą, przełożono, y w tymże grobie, trochę od innych oſobniey pod oknem grobu, dla nádziei oſobliwych Wſzechmocności Boſkiey dzieł, ktoremi by dobroć Boſka, w tym dobrym ſłudze ſwoim wsłáwić ſię chciałá, złożono. Jákoż ſię toż ſámo ſtáło, bo z oſobliwego inſtynktu Páná BOGA, ktory ſerca ludzkie kieruie, ſercem nábożnym do grobu Xiędza JĘDRZEIA co żywo ſię náprzod obywatele Miáſta Pińſkiego, potym z odległeyſzych kráiow, ubiegali, y o co BOGA przez záſługi tego ſługi Bożęgo proſili,

otrzy-

otrzymywali. Oczym gdy się donioſło do wiádomości J. W. y Nayprzewielebnieyſzego JMci Xiędza Alexandra Wychowſkiego Biskupa Łuckiego, ziechawſzy do Pińſka, y do grobu zſtąpiwſzy, gdy widział nieſkażone Ciáło, powagą ſwoią Biſkupią, cudow ſto ſześć ná piſmie podanych, y poprzyſiężonemi świadectwy ztwierdzonych, approbował, y Ciało Xiędza Boboli Roku Páńſkiego 1712. z grobu owego, do drugiego oſobnego o ścianę tylko iednę przenieść rozkázał. Grob záś ow, ieſt czterokątny, wzdłuż ma łokci dzieſięć, ná ſzerz łokci ſiedm, ná wzwyż łokci pięć, ſklepienie zcegły, á w gorze máiący dwa okien-

kienka, krátami żelaznemi obwárowáne: ściany ſą tegoż grobu y ſklepienie mokre, dla wilgoci uſtáwiczney, ſtronámi pożieleniały: Ten grob ieſt pod zákryſtyą, ſtopniow do weyścia w niego ośmnaście ułożonych z cegły, przyſionek do weyścia ſzczupły, dla ktorego ſzczupłości ieden po drugim złtępować muſi.

Jáka zaś ſłáwa tego grobu Wielebnego ſługi Bożego X. Jędrzeia Boboli brzmi, ztąd káżdy poznać może, kiedy, czym większe y wſpánialſze, tym do naśládowania ſtánom podleyſzym powabnieyſze, Nayiáśnieyſzych Krolow, Xiążąt, Senatorow, nábożeńſtwa w nim znayduią

znayduią ſię przykłády. Widziáła korona Polſka przy grobie Xiędza JĘDRZEIA Monárchow z ślubámi ſwemi uciekáiących ſię, y chociaż Ukoronowane Głowy, zniżaiące ſię iednak z dániną nabożeńſtwa, álbo z podarunkámi. Widzi ſzczerozłotą nogę zginániącą ſię ná kolana Nayjaśnieyſzego Monárchy Polſkiego Auguſta II. ná uproſzenie zdrowia zchorzałey Krolewſkiey nogi. Pátrzy ná oddane homagium známienitſzy przykłádnego nábożeńſtwa znák Nayiáśnieyſzey Krolowy Fráncuſkey, z Delfinem ſwoim, wielkich ná pociechę Oyczyzny Fráncuſkiey nádziei Potomkiem ubiegáiącey ſię. J. O. tákże Xiąż-

żat nie poślednemi, Xiążecych affektow y ſzczodrobliwości, zoſtáwionemi znákámi, tudzież y nábożeńſtwá przykłádámi, grob X. JĘDRZEIA záſzczyca ſię. Nádto J. W. Senátorow, rożnych Urzędnikow Koronnych, Ziemſkich y Grodzkich ku ſłudze Bożemu, ná rátunek y pociechę wżywáiących, przychylność; częścią z náwiedzenia Grobu Sługi Bożego, częścią z żárliwości, ktorą náleżyte rzeczy, álbo ná ozdobę, álbo ná promocyą Honoru Boſkiego w Świętych ſługach iego, ták ná wálnych Koronnych Seymach, iáko y ná Seymikách do ſtolicy Apoſtolſkiey o Kánonizácyą promowuią; uznáć ſię może. Tu Wielcy Hetmani, Pułkownicy,

Ro-

Rotmistrze, Porucznicy, woienną fortunę swoię polecaią. Tu miáſt większych y miáſteczek obywátele z slubámi ták z oſobna ſwoiemi, iáko y całego miáſtá grob zwykli náwiedzáć. Tu nie nowina, że od ſześciudzieſiąt, inni od ſta, inni od dwochſet mil, od Fráncuſkich, Czeſkich, Kurlandſkich, Moſkiewſkich gránic, ná oddanie slubow, w gwáłtownych potrzebách, poſpieſzáią. Tu nákoniec przykładnym częſtokroć nábożeńſtwem toruią poddanym ſwoim drogę Senátorowie ſami. Wiele ieſt y Szlacheckiego zácnych ludzi ſtánu, ktorzy w proſtym poſpolitym ubierze, zátaiwſzy ſtanu ſwoiego godności, tám pokorne

odprawuią peregrynacye. Coż mowić o innych, podłey kondycyi ludziách, ktorzy grob Xiędza BOBOLI, w ták wielkiey máią uczciwości, y poſzánowaniu; że nie wprzod wnidą do niego, aż zobopulnym przeproſzeniem, wzáiemnie ſobie odpuſzczą urázy; y aż ſię w przod Bogu ná świętey Spowiedzi uſpráwiedliwią: ináczey zaś nie czczą tylko ná kolánach wchodząc, y obchodząc Sługi Bożego Ciáło; á ná koniec iedni proſzą o Relikwią iáką ż alby, z ornátu, w ktore przyodziewaią Xiędza JEDRZEIA, y ię pilną czcią chowáią: inni Obrazki, Koronki, Rożańce y inne rzeczy o Ciáło Wielebnego Sługi Bożego pociera-

cieraią; ktora uczciwość iáko Bogu, y Jego ſłudze dobremu, wdzieczna ieſt, ták ludziom nie mniey pożyteczna, przy odebránych łáſkách, ktore choynie y obficie ná wiernych ſpływaią. Ale nie tylko wiernym Chrześcianom Kátolikom, mieyſce to łáſkáwym ſię pokázuie, żádnego od ſwoiey nie odrzucaiąc obrony, ſprzyia náwet y Schizmátykom, Lutrom, Zydom, uciekáiącym ſię w potrzebách ſwoich; ktorzy (iáko to zeznał w Proceſsie Apoſtolſkim Łuckim JMć Xiądz Jędrzey Denczykowicz) lubo zpoczątku nie dowierzali, o łáſkach przy grobie świádczonych Xiędza Jędrzeia, átoli iák doználi, zniewolili rozumy ſwoie w Wierze.

Zkąd nie płonnie J. W. JMć Pán Záwiſza Stároſtá Mińſki náwiedzaiący Grob tego ſługi Bożego, to onim powiedział: iż *iáko S. Ján Nepomucen w Czechach, ták tu ten Wielebny Sługa Boſki w Polſzcze, w Litwie, ná Ruſi, cudámi ſłynący ieſt nayſłáwnieyſzy, zkąd niedarmo, tenże dzień, ktory ieſt poświęcony Swiętemu Jánowi Nepumucenowi, ieſt też dzień pámiątki Męczeńſtwá y Śmierci Wielebnego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI 16. Mieſiąca Máiá.* Záś J. W. JMc. Pán Oſoliński Podſkárbi Koronny, z Oſobliwſzego iákiegoś inſtynktu, będąc u grobu Xiędza JĘDRZEIA, rzekł: *Będzie ten czas, kiedy Stolica Apoſtolſka, z tego podziemnego grobu,*

Ciało

Ciáło to wynieſie Wielebne. Czego z wielkim prágnieniem po tylu wywiedzionych Proceſsach, Korona Polſka y W. X. L. iáko teſkliwie wygląda, ták ma nádźieię w BOGU, iż powieści tey ſkutek, miłościwie BOG daruie.

CZĘSC II.

Cudowny BOG w Słudze swoim Xiedzu JĘDRZEIU BOBOLI, *po śmierci Iego.*

NIe iedneyby trzebá Xięgi, ná konnotácyą wszytkich łáſk, ktore ſię dzieią zá przyczyną Sługi Bozego X. Jędrzeia Boboli, częścią przy grobie Jego, częścią po Polſzcze, y W. X. L. gdzie ludzie w potrzebách Swoich do pierwſzego Cudotworcy BOGA, wzywáiąc Sługi Bożego o przyczynę, uciekáią ſię. Jdzie zá iásnym, poziomy átom Feba promieniem; kieruie ſię do wſchodzącego ſłonecznik ſłońca; gárnie hartowne do má-

gneſa

gneſa żelazo; lgnie do chryzolita złoto: ſerdeczne ſię do Xiędza JĘDRZEIA wydzieraią z pierſi affekty. Y nie wątpić, że przy Jego mánudukcyi práwdziwego dochodzą ſzcześcia toru, obźerne nie łudzą obietnice, dobroczynny nie zdradza reſpekt, ubeſpieczona w Opiece Jego nie myli nádzieia: ma ſkarb nie dołężne uboſtwo; pewne choroby zdrowie, czerſtwe śmierci życie; pártykularną łzy pociechę, zbáwienną zdeſperowane ſumnienia maią otuchę: znáią Xiędza BOBOLĘ oczywiści łáſk Jego świádkowie ślepi; idą z należytym czci oświádczeniem chromi; głoſzą niemi dobrodzieyſtwa; wielowładnych

ſłu-

słuchaią głuśi rozkázow. Já iednák te tylko łáski, ktore się wykonnnotowały z drukowanych w Rzymie Processow Apostolskich, przełożę Czytelnikowi. A że nic nie maſz Człowiekowi milszego nád życie, pierwsze tedy ma mieysce w tey części.

W skrzeszenie Umarłych. JMć Pán Piotr Dunin Głuszyński trzy części Roku chorobą złożony, gdy ná łożku leżał, przychodzi do niego w náwiedziny JMć Pán Kulesza, po dyskursach z chorym rożnych, oznáymił mu tez o wybáwieniu szczęśliwym Jáśnie Oświeconego Xiążecia Wiśniowieckiego (oczym niżey) z Moskiewskiey niewoli, zá przyczyną X. BOBOLI, y oraz inne

do-

dobrodzieyſtwa doznáne od innych, przez przyczynę tego ſługi Bozego, opowiadał; rádził mu tedy, iż ieżeli chce, do pierwſzego przyiść zdrowia: áby ſię do grobu Jego udał, w tey ſwoiey ſłábości; y ofiárował; aſſekuruiąc go, że iáko inni, od niego zdrowie odebrali, nieomylnie przy nádziei Boſkiey, y on odbierze: uſłyſzawſzy to chory, począł w tym powątpiwáć, czyliby iákie cuda ſię dziáły przez záſługi Xiędza JĘDRZEIA, czyli nie; y ná umyśle ſwoim (czego ſię potym zwierzył) poſtánowił: *niewierzę tym powieściom, aż w domu moim cud ſię iáki ſtánie.* Toż miała powątpiewanie y żona iego, bo ná powieści owe, ſa-

ma

ma w ſobie pomrukiwaiąc mowiłá; *Niemiał by Pán Bog co robić, aż Swiętego BOBOLĘ?* y w tym powątpiewaniu przez trzy dni oboie trwali; y przeto nie uſzli káry, álbowiem trzeciego dnia, coreczká ich ná imię Anna, zdrową będąc, gdy poſzłá ná odpoczynek nocny, śmiertelnym ſnẽ záſnęłá: názáiutrz mátka iey rániuſieńko ſię obudziwſzy, z oſobliwſzego iákiegoś inſtynktu, poſłáłá ſłuzebną pánnę do niey, mowiąc: *Idż á obácz czy corká moia żyie;* przychodzi poſłána, y znáyduie ná łożku bez duſzy; á żeby większą pewność miáła, ráz, y drugi, y trzeci budziłá; á gdy dobudzić ſię nie mogłá; do tego uznáła iuż mártwe ciało y

ożie-

ożiebłe; powráca do Páni, y żeby ią nie poalterowałá, rzecze podź WC Páni ſama, á obácz, co ſie dzieie z corką; poſzłá, y ználázłá umarłą, záczym do męża ſwego z płáczem y lamentem bieży, krzycząc: *Ah! corka náſza umarłá:* á iáko to miłość rodzicielſka, ku dziátkom ieſt wrodzona, ſpoſobow ile mogli záżywali ná otrzeżwienie corki ſwoiey; iuż trącano, iuż ſerdecznemi wotkámi trzeźwiono, iuż krwi z palca puſzczano, krew iednak nie ſzłá: ále gdy żadnego znáku życia nie odbieraią, zámyśláią o pogrzebie ciáła; obmyto tedy ciáło, w śmiertelną koſzulę obleczono, y ná kátafalku w izbie náto wyſtáwioney złożono; á niżeli

żeli trumnę zrobiono, posłáli po Kápłána unitá Obrządkow Greckich (ponieważ ná ten czas odiáchał był Xiądz Plebán ná kongręgácyą do swego Dziekána) á by nád nią Psałterz, czyli godzinki śpiewał; przychodzi záproszony Kápłán, y niżeli záczął z swoiemi dziákami śpiewáć Godzinki zá zmarłych; rodzicy pádłszy Krzyżem ná żiemię, skruszonym sercem żáłować niedowiárstwa swego poczęli, y z temi się słowy do BOGA swego odezwáli: *Pánie Corkę nászą ofiáruiemy przyczynie tego, nie dawno obiáwionego Pátrona, JĘDRZEIA BOBOLI, dla lego większego Honoru y czci, uczyń ten przez przyczynę lego cud w domu nászym, áby*

corká

corká náſza do życia przyſzła? Y wyſłuchana ich prośbá, bo gdy ow Kápłán według Obrządkow ſwoich Greckich ſpiewáć począł, iák tylko przyſzedł do tych ſłow Swięty Ewangelii: *Pánie, corká moia ſkonáła: nie umarłá ále ſpi;* ná tę ſłowa, owa umarłá coreczká iákoby ze ſnu ocuczona będąc, porwie ſię, y zdrowa wſtánie. Co widząc rodzicy, ze wſzyſtkiemi domowemi dzięki Bogu czyniąc, utwierdzeni zoſtáli o łáſkách y cudach tych, ktore Bog ſpráwuie wſłudze ſwoim Xiędzu JĘDRZEIU BOBOLIM.

IMci Pána Mácieiá Grudzińſkiego Máłżonka biedząc ſię z Dziecieciem, ktorego porodzić nie mogłá, wielkiemi boleściami wſpar-

wspárta byłá; te bowiem Duszę z ciáła Iey wyciskáły ták dálece, że od wszystkich zmysłow odpádłá, żadnego znáku życia niepokázałá, y iuż práwdziwie od wszystkich uznána byłá zá umarłą. Iákoż toż sámo było zdanie y IMci Pána Beyma Doktora Xiążecia Kanclerza W. X. L. ná tenczas przytomnego. Aże chodiło o życie z Bogiem dziecięcia w wnętrznościach zmarłey mátki zostaiącego, ktore ináczey Krztem Swiętym ożywić niemożná było, ázby go przez exwenterowanie mátki zmarłey z żywota mácierzyńskiego dobyto; więc kiedy się koło tego iuż záchodzić cyrulicy poczęli, mąż strápiony, przypáda do Grobu X.

IE-

IĘDRZEIA; tám gorące modlitwy czyni, áby go BOG, przez záſługi ſługi ſwego, w tym ciężkim utrápieniu pocieſzyć raczył; y wziąwſzy Koronkę, á oraz łą potárwſzy o Ciáło W. X. IĘDRZEIA, z nią bieży do domu, ktorą przeżegnawſzy żywot Mácierzyńſki, powieſſi ná ſzyi zmarłey máłżonki ſwoiey; Przedziwny Bog w Swiętych ſwoich! Ledwie to uczynił, tegoż momentu zmarłá podnieſie ſię y záwołá: *JEZUS MARYA rátuycie!* á wtym ſzczęśliwie ná świát potomka wydaie, y ſama do doſkonáłego zdrowia przychodzi.

Tegoż IMci Páná Mácieiá Grudźieńſkiego Corka lát maiąca cztery, w cieſzkiey malignie

y puchlinę przez trzy niedziele leżąc, przyszło iey ná wieczny odpoczynek poyść; więc rozkázano ſtolarzowi trumnę robić, doł do pogrzebu wykopáć, ubogich z ſzpitala ſprowadzono, ktorzyby nábożne pieśni, ſiedząc przy trupie, ſpiewáli. To gdy ſię dzieie, tym czaſem rodzić zmarłey corki poſpieſzy do grobu W. X. JĘDRZEIA; tam modlitwy ſwoie przeſyłá, proſząc go, żeby iáko innych, do łáſki ſię Jego uciekáiących, nieodrzuca; ták y iego pokorną prożbę ráczył przyiąc, y zeſzłą z tego świáta corkę do życia przyprowadzić. Nie odmowił tey pokorney ſupplice ſtrápionego oyca, ſługa Boſki, bo po

ſkoń-

ſkończoney modlitwie żona iego daie mu znáć, że corká ze ſnu śmiertelnego obudzona. Dla czego powráca z Kościołá, y ták iáko mu powiedziano, corkę záſtáie cieſzącą ſię życiem.

Syn JMci Pána Janá Giedutkiewicza, ná Imię Antoni, maiący lát dwie, zmęczony wielką maligną, do tego y chorobą kádukiem názwaną przez trzy dni, gdy po ták wielkiey ſłábości niemogł znieść ciężkośći pároxyzmu, z świátem ſię pozegnał; rodzic widząc, że ſtrácił ſyna, udaie ſię do grobu Xiędza BOBOLI, y tam klęknąwſzy z wielką nádzieią y wiárą, rzecze: *Swięty BOBOLA, to, co mam łożyć ná pogrzeb ſyna mego, otuż ci to wolę ofiárować,*

tylko mnię chciey pocieszyć w tym moim utrápieniu. Ledwie to tylko wymowił; zmarły, zamknięte oczy otworzył, y wstáł, iákoby nie chorował.

Syn JeyMci Páni Zeligowski maiácy lát ośmnáście, umarł był, Mátka nie będąca przytym, dowiedziawszy się o śmierci syna, przybiega do okna Xiędza JĘDRZEIA, pocznie ze łzámi wzywáć pomocy Iego: á ow tegoż czasu zmartwych powstał, y kiedy wskrzeszonego pytano, gdzieby pod ten czas zostawał? Odpowiedział, iżem był w grobie u Xiędza BOBOLI, ktory rzekł mi; oto mátka twoia iest u okna grobu mego, idź do niey.

Syn JMci Pána Grzegorza

Dar-

Darſzkiewicza lát życia ſwego ráchuiący cztery, po tygodniowey ciężkiey chorobie, złożká ná śmiertelne mary przenioſł ſię. Poſtrzegłſzy trupa ſyná ociec; co tylko záwołáł głoſem do Sługi Bożego; *Swięty BOBOLA, niech twoia uznam przyczynę do BOGA*, záraz záwołánego doznáł Pátroná, bo dzięcie owe w momencie, iákoby ná niego záwołáno, porwáło ſię y wſtáło.

JMc Pán Ludwik Bieleńkiewicz w śmiertelnych cieniách widząc dożywotniego przyiáciela przez godzinę; żeby ſię znim w miłym pożyciu mógł ieſzcze ná dłużſze láta cieſzyć, udaie ſię do wſkrzeſzyciela umarłych niezáwiedzionego w wielu okázy-

ach X. JEDRZEIA BOBOLI, przyczyny do BOGA od niego żebrąc, krotemu ledwie zmarłą żonę swoią polecił, nátych miáſt otrzymał żywą y zdrową.

Syna JMci Pána Grzegorza Rudko wzniecona maligna zágáſiłá byłá życie; iuz trupá miano włożyć w trumnę, iuż wſzyſtkie do pogrzebu gotowe były rzeczy; rodzic iednak mocno ufaiąc w Xiędzu BOBOLIM, gorąco ſię modlić nie przeſtaie; po nie małym czaſie, umárły ożył; y powſtáwſzy żywym głoſem powiedział, że mu ſię pokázał iákiś Xiądz, y kázał mu wſtáć y chodzić.

Smiertelnie chorych y zdeſperowanych o życiu, uzdrowienie. W

Bia-

Białym Stoku Nayiáśnieyſzy Pán náſz Miłościwy, AUGUST II. Krol Polſki, dopiekáiący záięty ogień piekielny w lewey nodze cierpiąc; ták zdeſperowany był od wſzyſtkich medykow, twierdzących, iż Nayiáśnieyſzy Monárcha żyć dłużey nie może, nád godźin dwanáście; że gdy doktorſkie kurácye, iuż pomoc nie mogły, do lekárza y medyká náyſkutecznieyſzego obrony Boſkiey w Wielebnym Xiędzu JĘDRZEIU, udáć ſię trzebá było. Záczym z perſwázyi ſpowiedniká Krolewſkiego Xiędza Duſsiká S. J. J. W. JMc Pán Frańciſzek Maximilian Oſsolińſki, Podſkarbi Wielki Koronny; przyſzedłſzy do Krola

JMci, rzecze: Náyiáśnieyſzy Pánie ieſt mieyſce cudowne w Pińſku, gdzie W. X. JĘDRZEIA BOBOLI Ciáło leży; więc do grobu Jego Wáſza Krolewſka Mc, z ſzczerym ſercem, y żywą wiárą, uday ſię, á ten Wáſzą Krolewſką Mć ná nogi poſtáwi, y wydźwignie z tey choroby: uſłyſzawſzy to Krol, rozkázał, áby zaraz ze ſkárbu wyliczono pięćdzieſiąt czerwonych złotych, y z nich zrobiono nogę złotą, y iák náyprędzey z nią do grobu X. JĘDRZEIA poſpieſzono. Stáło ſię záduſyć woli Krolewſkiey; á wtym, iák tylko to votum Krolewſkie oddano, ták záraz Krol JMc Pán náſz Miłosciwy, cudownie ná nogę po-

powstał, gdyż owa noga, ktora zdałá się byłá nieuleczona, goić się poczęłá, piekielny też ogień zgasnął, á potym w krotce zdrowie náslapiło.

X. Jákob Bretzer *Soc: JESU* po długiey y ciężkiey chorobie, iuż ná drogę wieczności wszystkiemi opátrzony Sákrámentami, konać począł; á gdy bez pámięci y zmysłow leży, pokázuie mu się X. BOBOLA w Jezuickiey sukni, z ránami, y rzecze do niego: *Czemuż do mnię nie udaiesz się? lá ciebie wspomoc chcę.* Wtym chory przyszedłszy nie co do siebie, spyta X. Lukászewicza; ná drogę go wieczności dyspunuiącego; cobyto był za Xiądz BOBOLA, czy

iuż

iuż iest Swięty czy nie? odpowie ſpowiednik; ieſt to ten, ktory zá wiárę S. zábity od Kozákow Schizmátykow. Záczym ow chory weſtchnie do niego, upráſzaiąc Máieſtátu Boſkiego, áby, przez przyczynę ſługi ſwego, ráczył mu ieſzcze przedłużyć życia; ſwego záś ſpowiedniká upráſzał, o Obrázek X. JĘDRZEIA, ktoren gdy mu dał; rozkázał go nád łobą przy łużku ná ścianie záwieśſić, y wtym znácznie mieć ſię lepiey począł. To polepſzenie iego trwało przez godzin pięć, podczas ktorych, myśleć ſobie począł: Coby to zá Swięty był? y coby zá Męczeńnik od Kozákow umęczony? ieżeli od grubego odſzczępieńſtwa zábity, to

by

by był prawdziwy Męczennik, ale to temi czasy, nie nowiná chłopom zábiiáć ludzi: Ták gdy ſię chwieie w nádziei y w wierze bo w práwdźiwym Męczeńſtwie Sługi Bożego ſłábieie, znácznie znowu ná ſiłách ſpádł; y coraz chorobá nád nim gorowáć záczęłá, ták dálece, że wpádłſzy w pierwſzy Pároxyzm, y w máligne ciężką, nád to od zdrowego rozumu odpádłſzy, zmysły ſtráciwſzy, iuż záczął konáć: Przypádá wtym Spowiednik z innemi Xiężą y Brácią Zákonną; dáno mu w ręce gromnicę, y Ukrzyżowanego Pána Jezusa, czynią nád nim ákty, polecaią Duſze w ręce BOGA. Co gdy ſię dzieie, znowu mu ſię drugi raz X.

JE-

JEDRZEY pokázuie. ále iuż nie w tey poſtáci iáko pierwey, bo w uwielbionym ciele, ná obłokách wſpieráiący ſię, y pokázuiąc mu wręku, y w głowie blizny ran, ktore dlá Wiáry S. podiął, rzecze do niego: *Jużemci raz powiedział, y teraz powtornie mowię, czemu do mnię nie uciekáſz ſię? lá ciebie wſpomagam, y zdrowie przywrácam, wſłań, y prácuy daley w Zákonie ná Chwáłę Boſką.* Uſłyſzáwſzy to, oczy, ktore wſłup poſzły były, otworzy, y do ſiebię przyſzedłſzy, widzi w rękách ſwoich zápaloną Gromnicę y Bráci Zákonnych około łożká, Duſzę Iego polecaiących Bogu, y ſpyta; co ſię to ze mną dzieie? gdy mu odpowiedzą, że

Duſzę

Duſzę Twoię oddáiemy Bogu, iuż z ciáła twego wychodzącą: Náto opowie chory; ieſzcze iá z łáſki Boſkiey nie umieram, wam iednák zá affekt Bráterſki, y Modlitwy dziekuię, nic o ſwoiey wizyi nie wſpomináiąc: wtym przychodzi mu ná myśl, co uczynił w málignie będąc; począł tedy za ſwoię ſłábą ufność w cudowney mocy y łáſce X. Jędrzeia ſerdecznie żáłować, przepráſzaiąc Sługę Bożego, y wzdychaiąc ſerdecznie do niego. Nádto upráſzał go, áby u BOGA náywyżſzego ſwoią ſkuteczną proſbą wyiednał mu czerſtwość zdrowiá, iákoż o co proſił, uproſił; bo czuiąc ſłábość od ſiebie oddaloną, y zmyſły dobre máiąc,

iąc, prosił swego spowiedniká o Relikwią iáką X. BOBOLI; gdy spytał go spowiednik: ná co? odpowiedział, ábyś tę Relikwią w święconym winie umaczał, y dał mi wypić, bo gdy ią wypiię, zdrow będę. *Uczynił* to spowiednik, rzecz dziwna! skoro owo wino wypił, w momencie wszystek pároxyzm od niego uszedł, iákoby nigdy nie chorował, záczym wstál, ubrál się, y wyszedł z komorki Zákonney ná kurytarz z wszystkich zádumieniem.

JMc Panná Eufrázyna Wołtowiczowa, máligną spáloná przez niedziel siedm, zdesperowána o życiu byłá, ták; że gdy ią położono ná stole iáko konaiącą,

iącą, bo iuż oczy wſtup poſzły, iuż pierſi robiły, iuż pulſy, y wigor życia uſtáwał; czekáno tylko oſtátniego tchnienia y śmierci; rodzic iey ze wſzyſtkiemi domowemi pádłſzy ná kolana, Litanie mowił: mátka żaś pod ten czas (bo ſię to w nocy działo) ſmacznym ſnem zmorzona odpoczywałá, ále ná głos odmawiaiących Litanie odecknie ſię, y niewiedząc co ſię dzieie, porwie ſię z łożká, przybieży, y widząc corkę konáiącą, pobiegłá czym prędzey do drugiey izby, po Obrázek X. JĘDRZEIA, ználazłſzy go w kſiążce ſwoiey, kłádzie go ná ziemię ze wſzelką uczciwością; y przed nim páda Krzyżem, mowiąc; *Jeżeliś ty ieſt S.*

y cu-

y cudowny, niech ſię ten cud ſtanie, áby tá corká moia przez twoię przyczynę, życiem dárowana byłá. Y zmowiwſzy ná cześć tego Sługi Bożego pięć pácierzy y Zdrowaś Marya, obronie Jego konáiącą, zálecałá: co tylko ſkończy pácierze, álizci dáią iey znáć, o zdrowiu corki, oná rozumiciąc, że żyie, ále nie temu świátu, z żálem krzyknie: *Swięty BOBOLA, nie godnam ieſt iáko widzę, doſtąpić łáſki twoiey.* Słyſząc to poſłánieć, rzecze: *Nie bluźniy zápewne corka twoia zdrowa*, á ona temu ieſzcze nie dowierzáiąc, znowu ſię Krzyżem ná żiemi ściele, y gdy leży, przychodzi do niey owa corká, y wźiąwſzy ią zá rękę, rzecze: *Mátko moia, wſtań*

wstáń WCPáni. Náto zbiegło ſię wiele ludźi, y zá cudownego, chwaląc BOGA zá cud ták wielki; X. JĘDRZEIA ogłoſili, á mátká uznáwſzy toż ſámo, záwołálá: *Teraz cię mam zá Cudotworcę Swięty BOBOLA.*

JMc Pán Ján Chmielnicki ná zdrowiu poupadłſzy, z łożká niewſtáwał przez piętnaście niedziel, miał nogi puchliną zárażone, y pierſi táż puchliną przywalone, dla czego, áni mogł odetchnąc, áni ſię ná łożku przewrocic, y podnieść z niego; przywoláwſzy do ſiebię Xiędza, Spowiedz z całego życia uczynił, Witykiē ná drogę wieczności záſilił ſię, y Sákrament oſtátniego pomázánia przyiął, po tym naſtąpiło

to, że dlá ciężkiey puchliny w pierśiách, mowę ſtrácił: widząc przed ſobą pewną śmierć, oczy wewnętrzne do Xiędza JĘDRZEIA obrocił, to ſobie myśląc: *Swięty BOBOLA, kiedy maſz záſługi przed BOGIEM, y chcesz ábym cię głoſił, zá práwdziwego Swiętego, pokáż przyczynę Twoię zá mną u BOGA, y ten cud nádemną; ábym przez Twoie záſługi mogł do zdrowia przyiść, y dopiero uznam cię zá Swiętego.* To gdy wiele rázy myślą powtorzył, nieſpodzianie zásnął, á po krotkim cáſie ocknąwſzy ſię, uczuł folgę, y puchlinę obáczywſzy zeſzłą, do zdrowiá przyſzedł: czego wdzięczny, BOGU, ktory ieſt cudowny

wny w Swiętych Swoich, z iák náygłębszą pokorą, dzięki przesyłał.

Wielmożny IMc Pán Ján Brżuśko Chorąży Nowogrocki náwiędzaiąc grob Xiędza IEDRZEIA BOBOLI w Pińśku, y przyiáchawszy do domu Jeymci Páni Máryanny Terlecki zápádł ciesżko, á gdy chorobá bárdzo uciskałá, y iuż strácił wzrok, opátrzony Swiętemi Sákramentámi począł konáć; Xiądz Buszyński *Soc: JESU* wypráwuiąc go w drogę wieczności, Duszę Jego nieśmiertelnemu BOGU, polecał, wszyscy przytomni zá szczęśliwe skonanie modlili się; á pomięniona JeyMc Páni Terlecka, wyciągnąwszy do gory

ręce, z tym się affektem odzywáła: *Swięty Oycze BOBOLA, zmiłuy się nád konáiącym tym człowiekiem, y pokáż cud łáski Twoiey, áby został zdrow.* Co gdy głosi, áliści ow ięczyć począł, y mowić: *BOG moy*, á potym: *JEZUS, MARYA, JOZEF*, y wstáł bez pomocy ludzkiey, uszedłszy śmierci.

Roku Páńskiego 1711. Niektory wieśniák, Poddany JMci Pána Káspra Stánisláwa Záwistowskiego, imieniem Márcin, ze wsi Porzece, stráciwszy nágłą śmiercą żonę, á po niey w krotce dwoie dzieci, iedno po drugim; gdy drugie dwoie do śmierci się przybliżali, y konáć poczęli, przybiega do Pána swe-

go

go z płáczem y lamentem, mowiąc: Mości Pánie żona mi umarła także dwoie dzieci śmierć zábrałá, y teraz ieszcze pozostáłe dwoie do grobu gotuie, bo iuż konáią, zmiłuy się WMC Pán nádemną, rátuy mnię, y dzieci moie, żeby nie poginęły. Náco odpowie Pán: Já ich rátować nie mogę, nie iest to w mocy moiey, ále rádzę ci ábyś się mocy Boskiey, y przyczynie Xiędza BOBOLI oddał, y z żywą wiárą y ufnością zániosł ie do grobu tego Sługi Bożego, á doznasz, że twoi synowie do zdrowia przyidą; posłuszny poddany uczynił ták, y dzieci ná poł umarłe ożyły.

Jędrzeia Bobrowskiego ze

wſi Klonek w Powiecie Piń-ſkim dyſponuiąc ná śmierć X. Tokárzewſki, co tylko záwołáł ná niego: *Jędrzeiu ofiáruy ſię do ſługi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI?* zaraz ow konáiący, wſłup oczy máiący, otworzył; a że mowić niemogł, ręce do gory podnioſł, znák daiąc ucieczki ſwoiey do Apoſtołá Piińſkiego, y ták w oſtátnich zoſtáiący konwulſyach, od śmierci wybáwiony, zdrowie zá przyczyną Sługi Bożego odebrał.

JMci Páná Jána Abrachamowicza ſyn, lát ſześć ráchuiący, maiąc całe ciało ſkánceroráne, co raz to bárdziey ſłábieć począł, bez nádziei życiá,

cia; dáią znáć o tym oycu iego, ná ten czas polowaniem ſię báwiącemu, pomięſzany tą nieweſołą nowiną, zwarłſzy konia oſtrogámi, przypada do domu, á gdy go záſtaie bez zmyſłow, y práwie umieráiącego; á żeby ſyna nie ſtrácił, ſzuká go w łáſce y obronie Xiędza BOBOLI, ktorego gdy opiece zálecił, po trzech godzinách w ſłáboſciách zoſtáiący ſyn, do czerſtwości ſił przyſzedł.

Rożnych chorob uzdrowienie. Roku Páńſkiego 1730. ciężkie pánowały choroby łożne, ktore ſię iák powietrze po całym W. X. Litewſkim rozciągały, y o łożko wielu przyprawiáły. Ná nie rożnego ſtánu

y kondycyi ludzie umierali, á náyoſobliwiey dzieci; od tey zárazy wolna nie byłá y corká JeyMci Páni Reginy Florkowſki Imieniem Máryanna, dwa roki maiąca; cierpiałá dyſſenteryą krwawą cáłe trzy cwierci roku, rożnych ná to zażywano lekárſtw, ále żadnego ſkutku nie przynoſiły, z czego do tego przyſzło, iż rákim fetorem zárażona byłá, że do iey iżby, dopieroż do łożka, dla nieznoſnego fetoru, wolnego przyſtępu nie było; nád to, puchlina ią, ták wzdętá, iż zdało ſię wſzyſtkim, iákoby ięduą beczką ſtáła ſię, dlaczego o ſwoiey mocy ruſzyć ſię nie mogła, y bez zmyſłow zoſtawałá, za-

dney

dney nádziei życia swego nieobiecywáła: záśmucona tym ciężko Mátka, nie máiąc inszego sposobu do rátowania corki, z żalem swoim ná to swoie nieszczęście uskárzałá się przd X. Alexandrem Kaszyc *Soc: JESU*, Spowiednikiem swoim; strápioną Mátkę chcąc pocieszyć spowiednik, spyta się iey, ieżeli gdzie, ná iákie mieysce Swięte schorzałą corkę nie ofiárowałá? á gdy odpowie, że nigdzie, ále tylko proszę BOGA mego, áby mi w ták ciężkim rázie pociechy użyczył, y corkę moią miłym zdrowiem udárować ráczył. Ná to Spowiednik iey: A słyszałażeś co o Słudze Boskim Xiędzu JE-

DRZE-

DRZEIU BOBOLIM? odpowie: ſłyſzałám, gdym ſłużyła w Woiewodztwie Brzeſkim: Rzecze ſpowiednik; ofiáruy że corkę twoię temu Słudze Bożemu z żywą wiárą y mocną nádzieią, oraz ná tę intencyą ſłuchay trzech mſzy ná cześć Troycy Swiętey, á doznaſz łáſki y pomocy Boſkiey przez przyczynę tego Sługi Bożego: To oná gdy z wielkim ukontentowaniem ſerca ſwego chętnie przyięłá: y z iáko náygoręţſzym nábożeńſtwem trzech mſzy wyſłuchałá, po wyſłuchanych powraca do domu, rozumieiąc, że corkę ſwoię zdrową záſtanie, y ſtánąwſzy przed drzwiami iżby, ſpytá ſię męża; czy żyie Máry-

anna

anna? Mąż odpowie: ieszcze przy życiu; ále nie wiem, iák się długo nią cieszyć będziemy: to usłyszawszy, z płáczem y łkániem wpáda do izby, y obrociwszy się do męża swego, rzecze: moy mężu, polec tę corkę opiece Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, bo iá ią iemu ofiárowałá; ná co mąż odpowie; chociażem nie słyszał o tym Swiętym, átoli, iáko ty, ták y iá szczerym sercem obronie tego Sługi Bożego polecam ią; gdy tak zdesperowaną corkę oddali rodzicy przyczynie Sługi Bożego; tego dnia, przez trzy miesiące, nic nie iedząca corka, záłaknełá, y lepiey się mieć poczeła, á trzeciego dnia

wcá-

wcale ozdrowiałá. Widząc ten cud mátka, rzecz wſzyſtkę Spowiednikowi ſwemu opowiedziałá, y zá práwdę podźiękowała, záczym obligował ią ſpowiednik, áby to wſzyſtko ná kommiſsyi Wileńſkiey zeznałá, co przyobiecałá; lecz w tydzień po uzdrowieniu corki, ſłyſząc od męża ſwego, iż mu Zákonnik ieden wielką trudność przełożył, w wykonániu przyſięgi, y złożeniu świádectwa przed Jáśnie Wielmożnemi Komiſſarzami, tym odrażona, poſtanowiłá u ſiebie żadnym ſpoſobem nie przyſięgać, áni świádectwa ſkładać, y to, co umyśliłá, wynurzyłá przed ſwoim pomienionym Oycem Duchownym,

ná

ná co rzecze iey: *Czyń co chcesz, iá cię nie przymuszam, ále boy się, żeby cię zá tę niewdzięczność BOG nie skárał, y tę coreczkę nie odebrát ci:* mniey uważaiąc admonicyą Spowiedniká swego matka, powracá do domu, áliści corkę zostáwioną czerstwą y zdrową, ták niebespieczną zástaie, iż żádney nádziei nie było życia: strworzona tym, w płácz y lament, á widząc z mężem swoim oczywistą kárę Boską z skruszonym sercem záwołáią: *O Swięty BOBOLA, by naywiększa trudność bytá ná Kommissyi, y przysięgnieny, y ná niey táskę Twoią wyświadczoną wyznámy, by tylko corka nászа bytá zdrowa.* Co

gdy

gdy obiecáli, w momencie corkę pároxyzm porzucił, y rodzicow pocieszył.

Roku 1723. gdy panowały szkodzące zdrowiu ludzkiemu krosty, ktore nie tylko dzieci, ále y dorosłych dotykáły bárdzo, JMc Pán Alexander Truchnowski z żoną swoią obáwiáiąc się, áby tą plagą y potomstwo ich ukárane nie było; dla konserwacyi zdrowia dzieci swoich, uciekli się pod obronę Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, iákoż przyiął ich Sługa Boski, gdy ich tego Roku w miłym zá przyczyną tegoż W. X. Jędrzeia, BOG konserwował zdrowiu; gdy ták uwolnione od tey káry Boskiey, chowaią się zdrowo z po-

ciechą

ciechą rodzicow; áliści Roku 1724. z dopuſzczenia Boſkiego rázem czworo dzieci ná wſpomnioną infekcyą západaią. Położeni rodzicy w tákiey nieſzczęśliwości, znowu odnowili ſwoy do Xiędza BOBOLI gorący rekurs, ktory iáko łáſkawie ſługa Boſki przyiął, z tąd poznać, że wziąwſzy w protekcyą ſwoię więcey niżeli oycowſką, chore niebeſpiecznie dzieci, do zdrowia pierwſzego ich przyprowadził. Záwdzięczaiąc tę łáſkę Słudze Boſkiemu, uczynili ślub rodzicy náwiedzić Grob iego w Pińſku, y zá świádczoną łáſkę podziękować; ále iáko ſłowá ludzkie częſtokroć nieſtáteczne bywaią, obietnicy ſwoiey

za do-

zá dołyć uczynić zániechali, y przeto nie uſzli káry Boſkiey, bo iák tylko rodzic wyiechał w intereſie przyiaciela ſwego, tego czaſu, ktorego ſię odprawować miáła Kommiſsya, do luſtrowania łáſk otrzymanych od BOGA, przez záſługi y przyczynę Xiędza JĘDRZEIA; o pięć mil od Pińſka, nocy tey ſpáć żádnym ſpoſobem nie mogł, á wſtáwſzy z łożka gdy wyſzedł zá drzwi, powracaiąc, zdało mu ſię, iákoby go pies iákiś ukąſił w bok pod biodra, z czego náſtąpił niewypowiedziany bol. Szukáiąc tedy w ták nágłey affekcyi folgi, nie znayduiąc iey, rozumiáł, iż mu nádchodzi godzina y moment śmierći: lecz

gdy

gdy w tym nieſzczęściu zoſtaie, przychodzi mu ná myśl záczęta Kommiſsyá, od ktorey odiechał, y zániedbáł ná niey odebránych łáſk od ſługi Bożego zeznać, do tego przypomina ſobie, że obligacyi ſwoiey náwiedzenia grobu Xiędza JĘDRZEIA zádoſyć nie uczynił, y przed ciałem Jego y z żoną y z dziecmi, nie ſtáwił ſię; zá czym żałem przeięty záwoła: *Swięty Męczenniku rátuy mnie dla chwały Imienia Boſkiego, ábym mogł Twoię nád ſoba czuiac łáſkę, moie niedbálſtwo oſkarżyć y wyiawić:* A w tym co tylko wymowił, w momencie oſtrośc uprzykrzonych bolow uſtąpiłá.

I Roku

Roku Páńſkiego 1714. JMc Pán Michał Orzełki, będąc w Wilnie poſtrzelony ſiedmią kulami w plecy, przywołał do ſiebie cyrulika názwanego Zakryſta, po całym mieście Wileńſkim ſławnego y wziętego, ten chcąc dobyć z ciáła owe kule, ſzukał ich inſtrumentámi ſwemi, ále ná nich nátráfić nie mogł, bo ſię były głęboko w ciáło wpiły: Więc ná pogodnieyſzy czas wyiście ich odłożył, ſpodziewaiąc ſię, iż po zapalenu ran, łácno ich dobędzie, á tym czaſem odſzedł od chorego (po odeściu lekárza, z ciężkiego bolu choremu przychodziło do deſperacyi, átoli nie poddawſzy ſię iey ca-

le,

le,. á ráczey wezwawſzy BOGA, áby przez przyczynę ſwieżo obiáwionego y wſłáwionego Sługi ſwego W. Xiędza JĘDRZEIA, od niebeſpieczeńſtwa utraty życia go obronył; położył ſię ná tę część ciáła, ktora byłá poſtrzelona, y zásnął; po kilku godzinach ſnu obudził ſię, y znáyduie ná prześcieradle wſzyſtkie ſiedm kul,, ktore lubo były głęboko utopione w ciele, ſame iednák bez wſzelkiego bolu powypadały: názaiutrz przychodzi cyrulik, y dziwuiąc ſię wielce temu, łáſce Boſkiey przez przyczynę Xiędza JĘDRZEIA wſzyſtko przypiſał.

JeyMść Páni Helena z Ká-

mińskich Wiśniewska Chorążyna Zydáczewska, przez puł roka, gorączką złożona, záżywałá od medykow rożnych lekárstw, ále te gdy cále iey przygáśić nie potráfiły, iednego czasu leżącey ná łożku, y nie mogącey się ruszyć, Pánna służebna tákie ieszcze podáła lekárstwo; mowiác; *Ofiáruy się WMC Páni do Xiędza BOBOLI, on WMC Pánia wspomoże, oto JeyMc Páni Ciechanowiczowa w lektyce byłá zánieśiona chora, do grobu iego, á z grobu zdrowa pieszo wyszłá, y poszłá do domu, y WMPáni nie leń się, każ się zánieść, wszakże niedaleko mieszkász.* Jákoż skuteczne to było remedium, bo kázawszy sobie

bie káretę záprząc, y w nie wśiádłszy, poiechałá do grobu Sługi Bożego, gdzie záprowadzona będąc przed krátę grobu, gdy tám poleca flábe zdrowie swoie opiece Sługi Bożego, osobliwszy ią, wdzięczny y miły záleciał z grobu zápách, w ktorym ukontentowanie máiąc w momencie od owey woni uczutey, lepiey się mięć poczęłá, y zdrową do domu powrociła.

JeyMc Páni Dáłzkiewiczowa ciężką boleścią wrzodu wsparta, ktory się był wyłzdził ná pierśiach; od tego wrzodu cierpiáła y boleść nieznośną ferca. Chorowałá przez niedziel trzy, ták, że nie tuszo-

no iuż życia. Lecz zá porádą Xiędza Tokárzewſkiego gdy uczyniłá ślub náwiedzić ciáło ſługi Bożego Xiędza JEDRZEIA BOBOLI, nátych miáſt wrzodow roſpukł ſię, y po wycieczoney máteryi, pierwſzą porę zdrowia otrzymałá.

JMci Pánu Radywanowi Kuluzykowi ná płucach zrobił ſię był wrzod, dla ktorego w niebeſpieczeńſtwie utráty życiá zoſtáwał; lecz iák ſię tylko Xiędza JEDRZEIA łáſce polecił, wrzod zniknął, á on zdrowy zoſtał.

JeyMość Páni Eudoxya Páwlukowiczowa w gorączce leżąc przez niedziel ſiedm, gdy ſię do grobu Xiędza BOBOLI

ofiá-

ofiárowałá, gorączká w momencie uſtáłá, y głos ſłyſzałá táki: *Máſz dobrego Protektora, ktoremuś ſię oddałá.*

Wnuk JeyMci Páni Zofii Kulińſki Jożef Alexandrowcz záiętą máligną ſpálony, do tego boleścią nieznośną głowy ſtrapiony, przez trzy niedźele ná łożku leżał, niczym ſię záſilić nie mogł, iuż cále od nádziei życia odpadł, ále iák go tylko Bábká iego JeyMc Páni Kulińſka oddałá przyczynie Xiędza JĘDRZEIA, y Obrázek Jgo nád kolepką záwieſiłá, dziecię owo uſta otworzyło, poczęło mowić y proſić záſilenia, w krotkim czaſie doſłátecznie odebráło zdrowie.

JMc Pán Jákob Wołłowicz przez ośm niedziel w malignie będąc, gdy dla ſłábości zdrowia ſam nie mogł pácierza mowić, obligował ſługę, áby ná iego intencyą do Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, klęknąwſzy, zmowił pięć pácierzy; po zmowionych záſnął, y ſpał przez dwadzieścia cztery godzin á gdy ſię obudził, uczuł ſię bydź zdrowym.

Jey Mc Páni Protaſzowa boleść nieznośną cierpiałá w głowie, w ręku w nogach, y po całym ciele, tey boleści ukázyą był kołton, lecz gdy uáła ſię do przyczyny Xiędza BOBOLI, y kołtan ſam z głowy wypádł, y ona do doſkonáłego przyſzła zdrowia. JMc

JMc Pán Benedykt Káńſki cierpiąc záwrot głowy, zá porádą przyiácioł pobożnych, co tylko uczynił rekurs do Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, y w grobie Jego krzyżem ná ziemię pádł, záwrotu głowy pozbył.

JeyMc Páni Jzábella Ciechanowiczowa, w ſłábości wielkiey zdrowia będąc, oczekiwałá oſtátniego momentu wyiścia duſzy z ciáła; podawáno iey rożne obrazki Swiętych Páńſkich, żádnego nie przyiętá, ále ſobie kázałá podáć obrazek Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, ten wziąwſzy, ucałowawſzy, do ſerca y pierſi przytuliwſzy, zdrowiem miłym ucieſzona.

JMc Xiądz Grzegorz Nowicki

wicki Plebán Brodnicki, chorobą nazwaną káduk rufzony, od czego áby był uwolniony, udáł fię do Sługi Bożego Xiędza JEDRZEIA, y náwiędziwfzy grob Jego, choroby tey pozbył.

JMci Páná Márcina Fedorowicza żona nie wiedzieć zfákiey okázyi od rozumu odefzła, fzaleć poczętá, dla czego po mieście biegałá, wrzafkiem ulice nápełniłá, fzpetne y nieuczciwe flowa gadałá, nie pięknę pieśni fpiewałá, fkakáła, y inne do wypowiedziania trudne fpráwy wyrządzałá, y było tego fzaleńftwa przez pięć dni, ná koniec y utopić fię chciałá, wfzyfcy domowi wielką z nią trudność mieli, ále ią ułátwiła

łáfka

łáſka Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI, bo gdy ſzaloną żonę ſwoią mąż polecił przyczynie Sługi Bożego; do zdrowych zmyſłow przyſzłá.

JMc Páni Eudoxya Boguſzycka, czuiąc bol w pierſiách, do tego y kolkámi wſpárta, ták, iż duſzę z ciáła wyciſkały, przez tydzień cáły to cierpiałá, ináczey nie mogłá tego pozbyć ſię, aż ſię ofiárowała do Sługi Bożego Xiędza IĘDRZEIA, á gdy uczyniłá, y bol y kolki uſtáły.

JMc Pán Sebaſtyan Sobolewſki żmęczony febrą tercyanną przez mieſiący dziewięć, zmowiwſzy z gorącym nábożeńſtwem ná cześć y honor Słu-

Sługi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, pięć Pácierzy y pięć Zdrowaś MARYA, y iedno Wierzę, y zielem z pod ciałá iego wyietym okurzywszy ſię, zwykłey febry zimna pozbył.

Xiądz Mikołáy Kieremowicz *Soc: JESU.* Rektor Collegium Oſtrogſkiego cierpiąc ciężkie febry zimno, do tego y gorączkę wielką, ſkoro tylko pártykułę chuſtki o Ciało Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI otartą, w nápoiu ſpełnił, zdrowie dobre, ktorego ſobie życzył, otrzymał.

Teyże łáſki doznał Mágiſter Jozef Biáłobrzeſki *Soc: JESU*, ktory toż ſámo cierpiąc, iák

iák tylko pomienioną Relikwią, to ieſt cząſtkę chuſtki z ciała Xiędza IĘDRZEIA do głowy przyłożył, pierwſzego ſię ucieſzył czerſtwoscią zdrowia.

Toż otrzymał w podobnym Pároxyzmie Kucharz Konwiktu Oſtrogſkiego Szlacheckich dzieci, bo po wypicu Relikwii owey, febry pozbył.

JMc Pán Iákob Kálziński Dobek ápoplexią porwány; z czego náſtąpiły śmiertelne konwulſye, że nádziei o życu niebyło, żádnego ná to nie záżywaiąc lekárſtwa, iák tylko z porády Jáśnie Wielmożnego JMci Pána Pocieia Strážniká W. X. L. ślubem ſię obowiązał do grobu ſługi Bożego Xiędza IĘ-

DRZE-

DRZEIA, pożądany ſtroſkánych chęci ſkutek odebrál, y trzeciego dnia do zupełnego zdrowia przyſzedł.

Głuchym słuchu przywrocenie. IMć Pán Hieronim Ciechanowicz, z ciężkości bolu w głowie pánuiącego cále był ſłuch ſtrácił; ále gdy wymowił te ſłowa: *Swięty BOBOLA wſpomoż mię w ták cieſzkim rázie.* ſłuchu zmyſł zá ſpráwą záwołánych łáſk Xiędza BOBOLI, y głowa bolem zárazona, do dáwney perfekcyi przyśli.

IMć Pán Antoni Moczydłowſki záchorował ná kołton, ktory mu był nie tylko ciało ále y ręce, y twarz ſkancerowál,

wał, ná koniec ſłuch odiął, trápił go ten bol przez niedziel dwadzieścia, żadne lekárſtwa nie pomagały, y owſzem po nich co raz to gorzey było; w ták niebeſpiecznym ſtánie zoſtáiący, wziął ſobie ná uwagę; iáko to wiele łáſk doznáią u BOGA przez przyczynę Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI! záczym porzuciwſzy medyka Dániela Fleyſzyn, inſzego ſobie náyſkutecznieyſzego ſzukał Doktora, y káżawſzy ſobie zrobić łodź, w niey płynął do Pińſká, á iák tylko obáczył Kościoł, w ktorym Ciáło ſpoczywa ſługi Bożego, ták záraz ſtrzeliſtemi áktámi zmierzał: *Sługo Boſkie rożni łáſki Boſkie przez przyczynę*

czynę Twoię odbieraia, niechże y iá będę tych łáſk uczeſtnikiem w tym pároxyzmie, y niechybił terminu, bo po uczynionych nábożnym ſercem pomienionych áktách, wyſłuchany od Xiędza IEDRZEIA, głośne nieſłychaney pomocy ſługi Boſkiego pozyſkał dowody, gdy mu ſię ſłuch przywrocił, y one rány ná twarzy, rękách, y cáłym ciele, iedney nocy pozágáiały.

Rak uzdrowienie. Xiądz Sebáſtyan Rybádkowſki *Soc: JESU.* przez puł roká máiąc rękę páráliżem ruſzoną, rożnych ná to záżywał medykámentow, iuż krew puścił, iuż ná poty brał, iuż oleykámi, wodkámi

ſmarował, ále to wſzyſtko gdy nic nie pomogło, odpadł od nádziei wyleczenia ſię ſwego; iednák ieſzcze nie trácił ufności ná obronie Xiędza JEDRZEIA, ktorego wziąwſzy obrazek, y do párálityczney ręki, iák plaſtr iáki przyłożywſzy, od páraliżu, iák ręką odiął, wolny zoſtał.

Roku 1729. Páweł Korobowicz przechodząc przez płot, rękę ſobie ná kole przebił, w ktorey duża uwięzłá drzazga, z czego záwziął ſię bol niewypowiedziany, y ſkura z niey złázłá, w tákim zoſtáiąc nieſzczęśliwym przypadku, gdy nie mogł ſobie ná káwałek chlebá zárobić, ſłyſząc o wielkich cudach

Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, uczynił ślub do grobu Jego, ktoremu żeby wkrotce zádośyć uczynił, puścił się w drogę y iednego dnia uszedłszy drogi mil dziewięć, w sam wieczor stánął w Pińsku; ták prętki krok swoy przypisował záchodzącey się pomocy koło zdrowia ludzkiego sługi Bożego, názaiutrz zaś zstąpiwszy do grobu, y schorzałą ręką dotknąwszy się nogi Xiędza JĘDRZEIA, rękę zdrową otrzymał.

JMc Pán Alexander Jezerski spádłszy z konia ná ziemię zmarzłą y twárdą, reki lewey nádtłukł, y chociaż wręku bol czuł, mniey to iednák ná ten czas apprehendował, bo się

bo ſię w krotkim czaſie ręká odięłá boleści. Po piąciu mieſiącách gdy zá tę rękę boleść go porwałá, przyiechawſzy do Pińſka, rádził ſię Ceruliká Chorągwianego, coby miał z chorą ręką czynić? ten mu porádził, áby z drugiey ręki práwey krew puścił, uſłuchał porády lekárza, y iemuż ią ná puſzczenie krwi poddał, czym boleść odebrána lewey ręce; lecz ręki owéy práwey po otworzeniu żyły chwycił ſię nieznośny ból; bo zápaliwſzy ſię, co raz większa á większa boleść wzniecałá ſię: tudzieſz uczuł y inflammacyą cięſzką w rámięniu, ták, iż dlá bolu áni ſpać, áni geść, áni ſię mogł ruſzyć; był boleiący tey

opinii, iż to z okázyi ceruliká pochodziło, ktory znáć ſuchą żyłę otworzył: ták ná nádziei upádłſzy o uzdrowieniu ręki, z porády życzliwych y pobożnych przyiácioł, bierze ſię do pewney, á oraz wielce ſkuteczney pomocy Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, u ktorego grobu ſtánąwſzy; ledwie ręką ową ſłábą dotknął ſie rámienia ciáła ſługi Bożego, záráz ná tych miáſt ręká zboláła odebrała zdrowie, iż nią mogł dobrze władnąć, y do gory podnieść. Ták podnioſſzy ią do gory, rzekł: *Táka folgę czuię że ta ręka mogłbym ſię z kim wybić.* Ale że ieſzcze cále nie puścił ſię był

ręki

ręki owey ból, trzeciego dnia, wziął sobie ná uwágę; dla BOGA! czy ieno nie dla tego cierpię ten ból w ręku ieszcze, żem nieuważnie przy ciele W. Xiędza BOBOLI, śmiáło odważył się mowić: *że mógł bym się z kim wybić.* Záczym ponáwia pokorne swoie suppliki, y złożywszy ie w dobroczynnych rękách Sługi Bożego, zupełnie od ręki ból oddálony.

Máryi Máliszewski obywátelki Pińskiey Syn Jmieniem Jozef lát máiąc ośm, w puchlinie ciężkiey ná łożku leżał, potym mu ręká práwa y lewa nogá skrzywiły się ták; że ich żadnym sposobem wyprostować nie mogł; leżał przez

cáły rok: wſzyſtkich to było zdanie: że z tego nie wynidzie, iákoż do tego przyſzło, że ſię iuż konáiąc zbierał w drogę wieczności. Widząc to Rodzicy Jego, uciekáią ſię do łáſkáwego Wielebnego Sługi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, y obiecawſzy do grobu Jego záſłáć ſrebną rękę; cudowna rzecż! ſyn ow do ſiebie przyſzedł. A że ſłábość ieſzcze trzymała go, trzeciego dnia zániesli go rodzice do grobu Sługi Bożego, gdzie po oddáney ſrebrney wotywie, y modlitwách gorących, y wżywániu pomocy iego, ręka y noga ſkurczone wyproſtowáły ſię, ták, że ow ſynáczek wſtáł, koło

ło ciáłá Sługi Bożego chodził, y z grobu zdrowo wyłzedł.

Wzroku przywrocenie. J. W. JMci Páná Fráncisźka Máxymilianá Osolińskiego, Podskarbiego Koronnego syn wzrok ná iedno oko strácił, dlá tego iż mu się ná oku dwie krosty zrobiły, ktore się coraz po cáłym oku rozszerzały, udáno się z nim do Wrocłáwskiego Doktora, ále tá gdy pomoc nie mogłá kurácya, u grobu ią X. JEDRZEIA v Pińsku náleziono; skoro bowiem Jáśnie Wielmożny Rodzic, votum záslał do grobu Wielebnego Sługi Bożego, iák ręką odiął, ślepota ustąpiłá; y ták łáskawego ná synie swoim Tomaszu doznáł zá pomocą Boską BOBOLI względu. Te-

Tegoż reſpektu doznał y Kápłán ieden Unit obrządkow Greckich, lán kuźmińſki ná ſynie ſwoim lánie. Temu w rok po narodzeniu ná kárku potężny zrobił ſię wrzod, y całą głowę opánował z nieznośnim bolem dzieciecia, z czego oślepł ná obie oczy, y nie widział przez cztery láta; gdy ták rátunku y nádziei u ludzi nie miáł, udáie ſię do Protekcyi Xiędza JĘDRZEIA, ofiárując go łáſce cudowney, á Matka owego dziecięcia, ſlubem ſię obowiązała pieſzo poyść do grobu Wielebnego Sługi Boſkiego; iákoż ták ślubowi temu, zádoſyć uczyniłá; wſzedłſzy w grob z Synáczkiem ſwo-

im

im ślepym, co tylko się nim dotknęła trumny Xiędza JĘDRZEIA, záráz w tymże grobie oświecony został, á wrzod ow rospukł się, y bol nieznośny w głowie uśmierzony.

Tegoż względu doznał JMc Pán Károl Wyżycki ná łynie swoim, ktory był obsypány krostámi álbo ospą, ták, że twarz całá od owych krost opuchłá, y przeto wzrok strácił, ále gdy go piástunká do grobu Xiędza JĘDRZEIA zánioslá, y niewidzącym dziecięciem dotknełá się ciáła Sługi Bożego; krosty w oká mgnieniu, iuż się więcey ná ciele nie dáły widzieć, á ślepotá zámienioná w niewidany osobliwszego

wſzego reſpektu Xiędza Boboli dowod.

Jey Mość Páni Anna Brechlicka przez puł roká„ dla płynienia krwi z oczu, świátłá nie widziałá, á gdy do niey przyſzłá żona Kápłána *Unita*, obrządkow Greckich; y rzekłá: *Ofiáruy ſię Swiętemu BOBOLI, á będzieſz zdrowa;* zezwoliwſzy ná to, co tylko pádłá Krzyżem ná ziemię, y záwołáłá: *Ofiaruię ſię temu Swiętemu, Męczennikowi,* zaráz ná tym że mieyſcu w pożądanym obáczyłá ſię ſzcześliwie zdrowiu.

Dziecię JeyMci Páni Máryanny Bákawárſkowy, z okázyi kołtuná ná głowie wywitego, nic cále niewidziáło przez

ſiedm

ſiedm niedziel, iednego tedy czaſu Mátka Dziecięcia owego záſypiáiąc, miáła ſen táki, iákoby ktoś nád nią záwołáł: *Ofiáruy Twoie Dziecię Swiętemu BOBOLI, á będzie widziáło.* Odcknie ſię ná to, y ná iáwie záleciwſzy go łáſce Sługi Bożego, zdrowe ná oczy dziecię ſwoie uyrzáłá.

JeyMc Páni Scholaſtyka Dubieńiecka podobnież dla kołtuná przez trzy láta wrzok ſtrácony miáła; widząc ſię w tym nieſzczęściu ſwoim, do reſpektuiącego ná potrzeby ludzkie ſługi Bożego Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI udaie ſię, y kázawſzy tabliczkę złotnikowi zrobić, á ná niey oczy ſwo-

ie

ie wyrázić; zrobioną záſłáła do grobu Sługi Chryſtuſowego, ſama záś w Kościele klęknąwſzy ná ſtopniach Ołtarza Náyświętſzey PANNY, oczu ſwoich affekcyą, reſpektowi Sługi Bożego zálecałá, to gdy czyni, w momencie po wypádnieniu z głowy kołtona, ślepotá z oczu przepádłá, ona záś oczywiſtym ſtáłá ſię świádkiem łáſki Xiędza IĘDRZEIA.

Toż oczywiście ná ſobie doznáła Corka IMci Pána Máteuſza Nárburtá: tá ślepotą będąc przyćmiona, przez rok cáły świátłá nie widziałá; ſkoro ią rodzicy przyprowadzili do grobu Xiędza IĘDRZEIA, tam wzrok ſtrácony odebrálá.

Wiele-

Wielebna w BOGU Iey Mć Pánna Alexandra Skismontow Zákonnica reguły S. Bázylego, dla bolu ciężkiego w oczach, przez mieśięcy trzy wzrokiem cięszyć śię nie mogłá, w tey ślepocie weyrzałá ná przyczynę Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI, do ktorey śię udáwszy w grobie Iego, łáskę oczywistą, w uzdrowieniu oczu swoich otrzymałá.

Z nog zwalonych ná nie powstanie. Roku Páńskiego 1721. Xiądz Kázimierz Brzożowski *Soc: JESU*, iechał z Wárszawy do Pińska ná Prymicye Bráta swego, w tym konie w wozie záprzężone, zlękłszy śię, z nim skoczyły impetem, y woznicę

z ko-

z kozłá ztrąciwſzy, zchukane leciáły ná przepáść, ſiedzący ná wozie Kápłan, obáwiaiąc ſię, żeby go w otchłáń iáką nie wtrąciły, uchodząc niebeſpieczeńſtwa życia ſwego, zwozu owego impetem ſkoczy, ále tym ſamym nieſzczęśliwego, doſzedł przypádku, bo głowę ſobie zránił, y nogę práwą przez puł goleni cále złamał: to złomanie kości śmiertelną mu w puł goleni zadáło ránę, y nogę ową práwą ná ſamych żyłách záwieſſiło: podnieſiony z ziemi, włożony ná woz, y do wſi Okuniowa záwieżiony; tam od Xiędza Plebána tam tego mieyſca dyſponowany w drogę wieczności, leżał przez cáły dzień

dzień ſobotni, názáiutrz w niedzielę w lektyce między dwiema końmi do Wárſzawy ná puł umarły záprowádzony, gdzie w ręce Doktorow y Cyrulikow oddany; ktorzy wziąwſzy go ná ſwoią kurácyą, po powtorzonych od Cerulikow leczenia ſpoſobách, po wyięciu zelázнemi inſtrumentami kości piąciu, y niektorych piłką urznięciu, gdy ſkutecznego porátowania zdrowia y życia żadná ſiłá ludzká wynáleść nie potráfiłá, o uleczeniu nogi wątpić poczeli. Widząc to zbolały Kápłán, że ſię nie wybiega od śmierci, záproſiwſzy do ſiebie Xiędza Szczepana Puzyna *Soc: JESU*, w drogę wieczno-

ści

ści poyść gotował się. Po uczynioney spowiedzi całego biegu życia swego, nádchodzi Xiądz Antony Szyrma Proboszcz Domu Professow Wárszawskich *Soc: JESU* y przypatrzywszy się choremu, perswaduie mu áby się do Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI, iáko cudownego w rzeczach zdesperowanych Pátrona doświádczonego, uciekł, y ślubem się iakim obowiązawszy, iego samego zá osobliwego Obrońce w tym niebespieczeństwie obrał. Zdrową rádę chętnie chory przyimuie, więc nie mieszkáiąc; mocy Boskiey y przyczynie Sługi Bożego oddaie się, ślub náwiedzenia grobu y ciáła iego czyni, y zá

pozwo-

pozwoleniem Przełożonego swego, do tegoż grobu ofiarować srebną tábliczkę obiecuie; áliżci po uczynionym tym ślubie, nogá ową do perfekcyi zdrowia przychodzić poczęlá; iákoż y przyszłá z wielkim podziwieniem Doktorow y Cyrulikow. Záwdzięczaiąc tedy tę łáskę osobliwszą Xiędza BOBOLI, co obiecał w chorobie, w dobrym zdrowiu wypełnił; álbowiem Roku 1722. z Warszawy poiechawszy do Pińskà, tábliczkę srebną, ná formę nogi z goleniem, od złotniká zrobioną, przy nogach Sługi Bożego złożył, á w niey zámknął pięć kości z goleni nogi swoiey wyięte ztym nápisem:

L D. O.

 Cudowny Bog w X. J. Boboli

D. O. M. ad perpetuam rei memoriam, Servo DEI Venerabili Patri ANDREÆ BOBOLA Soc: JESU ſingulariſſimo in graviſſimis ex crurifragio doloribus, ſoli & unico Patrono, frácti pedis in tibia ſolido Reſtauratori, hanc pedeſtrem tabellam, cum incluſis quinque oſſibus ex medio crure extractis, ex voto ad ejuſdem ſervi DEI exuvias donat, dicat, dedicat, perpetuus Cultor & Cliens gratus. P. Caſimirus Brzozowſki Soc: JESU Finſci Die 3. Auguſti 1722.

Xiądz Tomasz Rumiński *Soc: JESU*, po zgorzeniu Collegium Łuckiego, idąc po kurytárzu, nieſzczęśliwym tręfunkiem potężnie ná ziemię upádł-

pádłſzy, nogę ſobie cięſzko zrá-nił. Z mieyſca wzięty w ko-morce Zákonney złożony, gdy ták leży, przychodzi do nie-go Brát Aptekárz, y widząc go okályczonego, rzęcze: Re-verende Páter muſiſz Wáſzeć ná tym łożku poleżeć z cwierć roku, bo Wáſzeć cięſzko ſobie nogę ſkáleczył, á ten przypádek nie łátwo uleczony bydź mo-że: zátrwożony tym, ponieważ Káznodzieią będąc w Kościele Kátedralnym Łuckim, wákować by bez niego przez ták długi czas Ambona miáła. Udaie ſię do Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, iáko prędkiego ná záwołánie ludzkie obroncy, mowiąc: *Swię-ty Oycze, wſpomagaſz ty w ro-*

żnych utrápieniach y chorobách uciekaiacych ſię do ciebie, proſzę cię pokornie, wſpomoż y mnię ſługę Twego, á uproś mi u BOGA zdrowie y czerſtwość ſił, ábym z łożka wſtawſzy, mogł do Kościołá Kátedralnego poyść, y tam Słowo Boże z powinności moiey opowiadáć? Nie záwiodł ſię ná rekurſie ſwoim, o co gorąco proſił, uproſił łátwo; gdyż nie záżywaiąc żádnych lekárſtw wſtáł z łożká, iákoby niechorował, y poſzedłſzy do Kościołá, Kázanie powiedział.

Gdy ſię Kommiſsya záczynáła, JeyMość Páni Floryanna Swiderſka myśleć poczęłá ták; iá nic nie mam, cobym miáła zeznáć ná tey Kommyſsyi o

Xię-

Xiędzu JĘDRZEIU BOBOLI, ponieważem od niego nie doznała łáſki, y owſzem woláłabym uciekáć ſię w potrzebách moich do inſzych Swiętych, niż do niego. W tych myślach gdy ſię ták zátápiałá, pod czas nocy leżąc ná łożku, táki ią ogarnął bol w nodze, że niemogąc go zcierpieć, gwałtu iey przyſzło woláć; czym wſzyſtkich ze ſnu pobudziłá: do tego, tenże bol wyſadził iey był y oko ná wierzch; pobudzeni, gdy w niey ten bol uśmierzyć nie zdołáli, potráfiła iedynie w to Protekcya Sługi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, do ktorego oná z gorącością ducha, temi ſłowy záwołáłá:

Błogosławiony BOBOLA, niechże y iá Twey doznáię łáski, wspomoż mię, á iá gotowa ieſtem, Twoię łáſkę opowiedzieć. Co tylko te ſłowa wymowiłá, boleść w momencie z nogi ulzłá.

JMć Pán Kázimierz Jezierſki cierpiąc w lewey ręce y nodze cięſzką boleść, nie mogł ſię ruſzyć z łużká; ále, iák nábożnym affektem do Xiędza JĘDRZEIA udał ſię grobu, záráz y w ręce zboláłey odebrał zdrowie, y od nogi odeſzłá boleść.

Anna Chrycowa w nogách boleścią wſparta, bez dwie lecie ná nie poſtąpić nie mogłá; więc áby ná nich dobrze mogłá chodzić, uciekła ſię do Słu-

gi

gi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI łáſki; y o co iey chodziło, doſtąpiłá; bo od tąd boleść w nogach áni poſtałá. Záwdzięczaiąc to Słudze Boſkiemu, poſtanowiłá u ſiebie czas, ktoregoby poyść miałá ná podziękowanie mu, do grobu Jego: Ale gdy czas náznáczony przyſzedł, á ona od przedſięwziętey podruży odſtąpiłá, tegoż czaſu gdy poſzłá do ogrodu, ták cięſzki bol wpádł iey w nogi, iż ſię z mieyſca żadnym ſpoſobem ruſzyć nie mogłá; ták widząc oczywiſtą kárę nád ſobą Páná BOGA, zgániłá u ſiebie nieſtáteczność ſwoię w obietnicy: ktorey zádoſyć czyniąc, puściw-

ſzy ſię iák mogłá w drogę, ledwie do grobu Sługi Bożego przyſzłá, záraz odebrane do niey powrociło ſię zdrowie.

JeyMc Páni Teofila Terlecká, nogę ſobie zraniwſzy gdy ſię piekielny ogień w niey záiął, ſkoro poiechałá do Pińſka, záraz u kráty Sługi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI po kilku pácierzach zmowionych rána zgoiona, piekielny ogień przygáſzony, á zdrowie w nodze náſtąpiło.

JMc Pán Prozdowſki złámáwſzy cále nogę, ktorey żadne Cyrulickie nie pomogły pláſtry, ledwo co ſię uciekł do przyczyny Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, znáczną, nátychmiáſt

uczuł

uczuł folgę; práwie iákby ná ordynans tylo Sługi Bożego czekałá niemoc.

Rodzacym Mátkom pociechy przynoſzenie. Náyiáśnieyſza Krolowa Fráncuſzká Márya, Anna, Károlina, Krola Stániſłáwa Corká, Mátką bydź życzyłá ſobie Delfina, czego żeby doſtąpiłá, Krolewſkie votum z modlitwami do grobu Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI, przeſłáła, y ſzcześliwie intencyi ſwoiey ſkutek odebráła. Nie omyliłá tey Monárchini ufnośći nádzieia w záſługách Sługi Bożego.

Zoná JMci Pána Samuela Oleſza ciężarną będąc; gdy przyſzedł czas porodzenia, á

bie-

biedząc ſię z dzieciątkiem ktorego porodzić nie mogłá, przez trzy dni uſtáwicznie w wielkich boleściách y niebeſpieczeńſtwie utraty zdrowia zoſtáwáła, gdy bez zmyſłow, bez władzy práwie obumarłą, między domowemi płáczącemi leży, á rátować iey niepodobna było; padaią wſzyſcy domowi Krzyżem przed wiſzſżącym ná ścianie Obrázem Xiędza IĘDRZEIA, y polecaią ią cudowney łáſce iego. Ledwie płáczących łzy przebiły ſię do uſzu Sługi Bożego, záraz po trzech pácierzach, pociechę odnieśli, tylko że ieſzcze nie doſkonaią, bo owa martwe porodziłá dziecię, ktorego gdy y

płá-

płáczu zwyczaynego dzieciom nie ſłyſzeli, y rączki opuſzczone widzieli, y poſtrzegli że bez duſzy; wiec záwołáią iednoſtaynym wſzyſcy głoſem o rátunek do Wielebnego Sługi Bożego; aż po nie małym czáſie, widzą owego dziecięcia przyrodzonym rumieńcem záfarbowane zſiniałe przed tym iágody y wárgi, pod odwiedzionemi powiekámi ruſzáiące ſię oczká, y oráz ſłyſzą dziecinny płacz. Ták weſele z podziwieniem zmieſzane do rádoſnych łez pobudziło domowych; y Kápłan przyzwany dziecie okrzcił, y Mátka ná koniec zdrową wſtáła.

JMci Pána Mácieia Grudziń-

dzińskiego żona, będąc przy porodzeniu ciężkiemi boleściami wspárta przez dwá dni; życia iey nie obiecowano: pobożny mąż boiąc się żony strácić, przybiega do Kościołá Pińskiego; gdzie wyspowiádawszy się, y Kommunią Swiętą przyiąwszy, y Mszy Swiętey wysłuchawszy, wstąpi do grobu Xiędza JĘDRZEIA, żonę swoią Protekcyi Jego oddaie, y wziąwszy koronkę y ią potárłszy o Ciáło Xiędza JĘDRZEIA; z potártą powráca do domu, ná szyi żonie záwiesśi; co gdy uczyni, biáłogłowę owę szczęśliwie BOG zá przyczyną Sługi Bożego rozwięzuie.

JeyMc Páni Kátarzyna Zábieży-

bieżyna przez trzy dni nie mogąc ná świát potomká wydáć; ſkoro ią ofiárowano Xiędzu IĘDRZEIOWI BOBOLI, znáczną folgę w ciężkich rodzenia uczuwſzy boleściach; ſzczęśliwie powiłá.

Wypędzenie Czartow z opętánych. Ján Koryſicki ſłużąc JMci Pánu Koſsowi Stárościc Wáreckiemu, urząd miáł Kuchmiſtrza, temu Pán, iáko wiernemu ſłudze ſwemu powierzył był pieniędzy ná expenſę: Czego zázdroſzcząc żyd Leyba faktor, á będąc przeciwko niemu zápalony nienáwiścią y zázdrością, iednego czaſu, przychodzi do ſtáncyi iego, y począł go łżyć ná honorze, płatká

tká poczciwości ná nim nie
zoſtáwuiąc: Długo milczał cier-
pliwy ſługa, á nie mogąc iuż
dáley zcierpieć, porwie piſto-
let, y ſtrzeliwſzy do owego
żyda, poſtrzelił go w bok, lecz
nie ſzkodliwie; poſtrzelony, od-
dany pod cyrulicką rękę, od
ktorey lubo wygoiony, iednák
záwzięttości y zemſty ná ſercu
zoſtáła rána; więc áby zá ſwo-
ie oddał, przychodzi do nie-
go, utaia nieprzyiazń pod po-
krywką przyiáźni, przepráſza
niby, y ná oświádczenie ży-
czliwości, częſtuie miodem
truciznᵃ, záprawnym: Zwie-
dziony obłudą żydowſką Kuch-
miſtrz, odbiera z ręku, do
uſt nieſie trunek, y co tylko
ſkoſztu-

ſkoſztuie, nátychmiaſt od Diábłá opętánym zoſtał, ktory go przez niedziel dzieſięć okrutnie dręczył; ofiárował ſię tedy ná rożne mieyſca Swięte, poddawał ſię pod exorcyzmy, ále gdy mu to nie pomogło, ſłyſząc o wielkich łáſkach y cudach ktore BOG czyni przy grobie Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI; tám ſię puſzcza, ále czart wſzyſtkiemi ſiłámi przeſzkádza temu, żeby do náznáczoney mety nie mogł doyść: Atoli przy pomocy Boſkiey przezwycieżywſzy przeſzkody, przybył do grobu Sługi Bożego; w ten gdy wchodzi, przeſzedłſzy wyżſze ſchody z oſtátniego ſtopnia, gdy iuż uſiłu-

ie

ie zstąpić, aliści strászliwym głosem, wołáć, ryczyć, trząść się y pienić począł; ták z owego stopnia zepchnięty, záraz o ziemię uderzony; á w tym wołáć czárt w nim począł: *iuż wynidę, iuż wynidę, tylko mi pokážcie drogę ktorą mam wyniść:* Magister Chlewiński *Soc: JESU* będąc przy tym, y słysząc to, rzecże czártu: *Rozkázuie ci Sługa Boski, ábyś tą drogą wyszedł, ktoraś wszedł:* náco czart począł lámentować w te słowa: *Już towarzysze moi wyszli, coż ia tu sam mam robić?* y w tym, w ręku trzymaiących go, od Szátaná wolnym zostáł.

JMci Pána Mikołáia Włoszek żoná náwiedzaiąc ciáło w Piń-

w Pińſku Xiędza JĘDRZEIA, doſtała była Obrázka pápierowego Sługi Bożego, y po oddaney nábożney wizycie, z tym Obrážkiem do Domu ſwego powrociwſzy, tám záſtawſzy iednę pánienkę Jzbicką názwaną, od Diábłá opętáną, ow Obrazek ledwo co ná pierſiách opętaney záwieśſiłá; ták ſię wzburzyło Szatańſtwo, że łkáiąc, krzycząc, wołáło: *Ciáło BOBOLI, Ciáło BOBOLI męczy nas, oddalcie go od nas, zdeymcie go, trzech nas to Ciało do oſtatniego z tad przymuſza uſtapienia, bo podobney męki znieść nam więcey rzecz ieſt nie podobna*: Dlaczego do Piekielney uciekli przepaści.

Poddány ieden Wielmożney JeyMci Páni Potocki Skárbnikowy Sánockiey ze wśi Kozlin opętánym był od Czárta, od którego ták nie raz o ziemię udęrzony, śkrwáwiony, zpieniony, zdręczony; że go wszyscy przyiáciele żáłowáli, ále go rátować żadnym śpośobem nie mogli; ten iednák wynálezli śpośob, gdy mu Obrázek Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI ná szyi záwieśili; po záwieszszonym, strásliwym głośem wołáł„ iákoby ogniem pieczony był, przeto śuknią z owym Obrázkiem zrzucił z siebie; ále gdy mu y drugi raz tenże Obrázek Sługi Bożego záwieszszono, od Czarta porzucony.

Zwie-

Z więzienia uwolnienie. Jáśnie Oświęcony Michał Korybut Xiąże Wiśniowiecki, od Nayiáśnieyszego Petra Cára Moskiemskiego w niewolą wzięty, y w Głuchowie, w ciężkim więzieniu Syn złotey wolności Polskiey osadzony. O uwolnienie Jego Nayiáśnieyszy Krol Polski AUGUST II. usilnie stárał się; ále to uwolnienie od Cára Moskiewskiego w odwłokę poszło aż do Tráktatu generalnego: á że to Jáśnie Oświeconemu Xiążeciu było z wielkim uprzykrzeniem ták długo w nieprzyiácielskim siedzieć tárásie: począł o innym zámyślác uwolnienia swego sposobie: że záś wiedział, iż z ciężkością mu

przyidzie wyść z owego więzienia, ták dla wielkiey á czuyney ſtráży, iáko też dlá wyſokich wáłow y głębokich fos owego zámku, tudzieſz dla nie łátwego przeyścia przez miaſtá ná drodze leżące, zwłáſzcza miáſto Nowogrod, ktore było potężną obwarowane ſtrážą, ták dlá woyny, iáko też y powietrza; dláczego wſzędzie były záwarte páſy; á do tego, dla támtego zwyczaiu, ktory ieſt oſobliwſzy, że gdy kogo poſtrzegą uciekáiącego z więzienia, dzwonią we dzwony, áby ná ten głos zbiegali ſię ták zołnierzie, iáko też y proſtego poſpolſtwa gmin, y ták uciekáiącego ścigali, gonili, y łápáli.

li. Więc widząc Jáśnie Oświecony Xiąże owego wyiściá tákie przeſzkody, coż czyni? oddawſzy ſię Pánu BOGU, z ſługą ſwoim wiernym, y podufałym JMcią Pánem Stánisłáwem Brodowſkim máiącym wolny pas Cárſki z Polſki do Moſkwy y z Moſkwy do Polſki, á to dla przywożenia pieniędzy ná ſuſtentácyą páńſką, y kilku ſług przy boku Xiążęcym zoſtáiących, námawia ſię: y táką umowę ſtánowi, áby kilka koni kupił, y z niemi w leſſie niedaleko owego Zámku ſtánął, ná dzień od Xiążęcia JMci náznáczony, y tam Xiążęcego oczekiwał przybycia. Wypełnił to wſzyſtko wierny y życz-

czliwy Pánu Sługá: więc po oddaniu ſię Pánu BOGU, weſtchnie do Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI, áby mu u BOGA Náywyżſzego ſzczęśliwe wyście z tego więźienia uproſić ráczył, y nie záwiodł ſię ná manudukcyi Sługi Bożego Xiędza IĘDRZEIA, bo w nocy z Zamku owego oknem ſię ſpuściwſzy, przez wſzyſtkie wárty, foſsy, wáły, cudownym, y nigdy niewypowiedzianym ſpoſobem wolno przeſzedł, y ná náznáczonym mieyſcu w leſie u pomienionego ſługi y koni, ſtánął. Wſiadłſzy tedy ná konia, puścił ſię do Oyczyzny ſwoiey, y lubo wſzędzie wárty pilne y czułe ſtáły, przebył iednák

dnák ſzczęśliwie: á poſtrzegłſzy nieprzyiáciele, że Xiąże uſzedł, pogoń zá nim ták prędką uczynili, że w kilku godzinách nie bárdzo dáleko od nich uciekáiącego Xiążęcia dobiegli, ále że przeprawić ſię trzebá było im, przez rzekę Dniepr lodem okowaną, żadną miárą dalſzego kroku uczynić nie mogli, bo, zá oſobliwſzą dyſpozycyą Pána BOGA rzeki owey, tego czaſu, godziny, y momentu, ktorego przybiegli byli nieprzyiáciele, lody puściły: y ták ich záramowały, á Xiążeciu iuż zá rzeką będącemu, wolny pas do ucieczki dáły. Tę ucieczkę Jáśnie Oświęconego Xiążęcia, y cáły

Dwor Jego, y cała Korona Polſka, przypiſali cudowney łáſce Wielebnego Xiedza IE-DRZEIA BOBOLI, á to ztey przyczyny, iż, (iáko konfrontowáno) tego momentu, dnia, y godziny, ktorey Jáśnie Oświeconá Xiężna z Dulſkich Máłżonka Jego ofiárowáła go protekcyi tego Sługi Bożego, y ornát włáſną ręką uſzyty ná Ciáło Jego w Pińſku włożyłá, y Krzyż w złoto oprawny oddałá; Jáśnie Oświecony Xiąże z więzienia uwolniony, rąk nieprzyiácielſkich uſzedł. Y ták otrzymałá to, co ſobie ſama Xiężna JeyMć tuſzyłá, ktorey gdy perſwadowano áby ták gwałtowną, y prędką robotą koło

koło owego ornátu, zdrowiu ſwemu nie záſzkodziłá, odpowiedziáła: *Daycie mi pokoy, dla tego to czynię, bo mam wielką ufność, iż iák prętko tę prácę moię ſkończę, Xiążę záraz z areſztu uwolniony będzie.* A co ſię ná iáwie ſtáło, to widziáłá przez ſen JeyMć Páni Jzábella Bechanowiczowa wielce nábożna Biáłogłowa, w ktorym pátrzałá, ná Xiążecia JMci z okná ſię ſpuſzczaiącego y do Domu iey wolno wchodzącego: wizya záś tá przez ſen właſnie byłá tey ſámey nocy y godziny, ktorey Xiąże JMć był uwolniony.

JeyMć Páni Bárbára Krzeſzotowſka od Moſkwy ná ten

czas

czas będącey w Pińsku, wzięta do więzienia, siedziała pod owym areszteм przez puł trzeciey niedzieli, iuż dekret ná nią pádł śmierci, o to, iż sługy iey trzech Moskalow zábili: ponosząc te niewolnicze ciężary, iedyną tylko pociechą iey był affekt do Wielebnego Sługi Bożego Xiędza IEDRZEIA BOBOLI, y w więzach Moskiewskich wolny; gdy ták w więzieniu w nocy zásypia; zstępuie do niey Jezuita w płaszczu, ktorego pyta niewolnica: *Pocożeś Xięże Jezuito przyszedł?* Odpowie: *Przyszedłem, ábym cię z tego więzienia ná wolność wyprowadził.* ná co rzecze: *A czyż to podobno?* Odpowie: *Po-*

dobna

dobna, boiá tu ztąd nie wynidę, pokì cię nie oſwobodzę; iákoż ták ſię ſtáło, bo ná zaiutrz bez żadney inſtancyi, wolną z areſtu wypuſzczono.

Mąż Maryanny Sikorſki wzięty był od Szwedow w niewolą, żona iego ledwie go oddałá protekcyi Sługi Bożego, Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, zaraz doznałá iey; bo zá przyczyną Sługi Bożego, zá dobroczynnym Boſkim ſporządzeniem, ktory ludzkiemi władnie ſercami, z więzienia y káydan wolno wyſzedł.

Od zátopienia obrona. Jey Mc Páni Stępkowſká wdowa, iadąc do Pińſka dla náwiedzenia grobu Xiędza BOBOLI, gdy przeieżdżałá iednę rzekę,

á pod nią załamał się lod, w głębokie przepaści z końmi pogrążoną. Nádziei iuż nie było życia, iedyna tylko w BOGU ufność, y Xiędzu JEDRZEIU rátunek: wszakże ten w ostatnim ią nie opuścił rázie, bo co tylko záwołáła: *Swięty BOBOLA rátuy mię*, ná tych miáśt szczęśliwie z tey toni wyrátowana, konie z sánkámi y ludzmi, bez náymnieyszego szwanku ná brzeg wypłynęły.

JMc Pan Márcin Gruszewski, posłał był sługę swego do kowala, á że się trzebá było przewieść przez rzekę *Niemen* názwaną, wsiadł włodkę z innemi ludzmi, gdy się puścili, ná rzekę od brzegu, ná

samym

sámym środku rzeki, łodká się rospádłá, ludzi ná dno skazáłá, sługá záś uchwyciwszy się krá-wedzi owey łudki, z nią płynie gdzie go woda unosi; zmordowa-ny, iuż o życiu sobie nie tusząc, śmierci oczekiwał, rátować go trudno było ná to pátrzącym, dla bystrośći wody, y głębizny wielkiey; ále dość miał ná rá-tunku Xiędza BOBOLEGO, do ktorego, co tylko Pan iego stoiący ná ten czas ná brzegu záwołáł o rátunek, áliżci, nie-wiedzieć z kąd przypłynęło dwoie ludzi w łodkách, ieden-z iedney drugi z drugiey stro-ny (ktorych przedtym nikt nie widział) y ci go od záto-pienia sálwowali.

Wy-

Wyuzdanych koni uſkromienie. JeyMość Pani Anna Lubieniecká wyiechałá byłá z Pińſka zá miaſto ná ſpácyer z Dámámi: Konie wyuzdawſzy ſię ktorych zadnym ſpoſobem woznica nie mogł wſtrzymáć, z kozłá go zruciły ná ziemię, á ſame po dołách, págorkách, po między domy w záwody tam leciały, gdzie ich ſwáwola popędzałá. Siedząca w kárecie oczywiſtą widząc ſwoię zgubę, coż czyni? konie zátrzymać trudno, z kárety wyſkoczyć darmo, bo ſzwank nie omylny, iuż tylko czekáła, rychłoli z nią dopędzą oſtátniey zguby: gdy ſię ſalwować nie może, ucieká ſię do obrony Sługi Bożego

Xię-

Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, ſerdecznym affektem wołáiąc. *Swięty BOBOLA rátuy:* Więc konie cudowną Sługi Boſkiego mocą, w tym zátamowały ſię, á oná pożądanego doſzłá ſzczęścia.

Z JeyMcią Pánią Jzabellą Protáczewiczową będącą w podruży, ná proſtym gościncu zbiegały ſię konie, y o niebeſpieczeńſtwo utráty życia przywodziły; w czym widząc ſię nie ſzczęśliwą, co tylko záwołáłá do Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI o rátunek, konie iák wryte ſtáneły, iákoby kto zá cugle porwawſzy ich, zátrzymał.

He-

Heretykow do Wiary Swiętey Kátolickiey náwrocenie JMć Pán Kázimierz Putkámer Pułkownik, w ſwoiey Heretyckiey wierze ták był upárty, y w niey zátwardziały, że go żáden Kátolik, áni przyiaciel nayżyczliwſzy do Wiáry Swiętey Kátolickiey náwrocić nie mogł: Gdy ſię wybierał I. W. IMc Pan Woiewoda Połocki do Pińſka ná náwiedzenie grobu Xiędzia JĘDRZEIA, námowił go Brát iego, aby pomienionemu Senátorowi Polſkiemu tamże aſsyſtował. Stáło ſię, że gdy ſtánął w Pińſku, y inni wſpoł towárzyſze iego do grobu ná náwiedzenie ciáła Sługi Bożego ſzli, on też dopomogł kompánii,

nii, ále ledwie co tylko kilká ſtopni uczynił wchodząc do grobu, ſtrách táki go opánował, iż ſtánąwſzy przy drzwiách w grobie, nie mogł przyſtąpić do trumny Xiędza JEDRZEIA, y ták go grubá mgłá záćmiłá, że widzieć żádną miárą nie mogł Ciáłá Jego, lubo widział trumnę; ták boiąc ſię żeby od owego ſtráchu nie upádł ná ziemię, poty ſtał ná iednym mieyſcu, poki wſzyſcy z grobu nie wyſzli, po ktorych on oſtatni wyſzedł: gdy wſzedł do Kościołá wſzyſcy będący w Kościele uyrzeli go wielce pomieſzánego, y lubo go pytáno, czemu by był pomieſzány; nic nie odpowiedział, bę-

dąc wszystek zátopiony w myślách; myśląc sobie: Dla BOGA co to iest! wszystkich tych w grobie będących, y trumnę sámę widziałem, á Ciáła, któremu się tam przytomni przypátrowáli, niewidziałem! żádnemu tedy tego dnia, tego co się z nim śiáło w grobie, nie powiedział; sámemu tylko, iáko swemu wielkiemu y życzliwemu przyiácielowi JMci Pánu Jelskiemu, pod sekretem zwierzył się. Co usłyszawszy JMc Pán Jelski, rzecze: znák to iest Mości Pánie że BOG tego po WM. Pánu wyciąga, ábyś śprzeczny swoy do Wiáry Swiętey Károlickiey nákłonił umysł: ktorey refle-

xyi on cále nie odmowił, y owſzem pokázał ſię bydź ſkłonnym do niey. Powrociwſzy tedy z Pińſka do Kurniowa w nocy, godziny trzeciey po puł-nocy leżącemu ná łożku y drzymaiącemu zdáło ſię, iż do niego Jezuita przyſzedł, y ſtánąwſzy rzekł: *Moſpánie czas teraz ieſt z błędow Heretyckich wywikłáć ſię, bo potym BOG czaſu nie pozwoli.* Przerázony tym iák piorunem porwie ſię z łożká, krzyknie ná ſługę ſwego; *świeć, świeć:* ná ten hałás y krzyk ocknie ſię pomieniony JMć Pán Jelſki, pyta, co by mu ſię ſtáło, á gdy mu rzecz opowię, dopiero JMć Pan Jelſki rzecże: *Mości Pá-*

nie, dosyć tych zártow z BOGA, dosyć, oddáy się BOGU, Herezyi wyprzysiadz. Ná co on łátwo zezwoliwszy, przyobiecał poiechác do Brześcia, y tám błędy Heretykie porzucić: Jákoż w krotce obietnicy swoiey zádosyć uczynił, bo názáiutrz znim że poiechał, gdzie wyprzysiągłszy się Herezyi do iedności Kościołá Kátolickiego iest przyłączony. To náwrocenie swoie przypisał przyczynie zá nim do BOGA Sługi Boskiego Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI.

Prokop Dnistrowicz Schizmatyk, śmiertelną chorobą przykuty do łożká, leżał przez niedziel dwánáście, dowiedziáwszy

wszy się o słábości zdrowia iego JMć Pán Kolowski Pán iego, náwiedza go, y gdy widzi niebespiecznego, rzecze do niego: Podobno umrzesz, znák śmierci iest z wszelkiey słábości, iá cię ofiárować będę do grobu Xiędza BOBOLI, y ty się tam sercem twoim nákieruy, á uznász, że zá przyczyną tego Sługi Bożego ozdrowieiesz: zezwolił ná to chory; poiechał tedy Pán iego do Pińska, á gdy tam chorego ofiárował przyczynie Xiędza JĘDRZEIA, ozdrowiał; y uznáwszy moc nád sobą Boską, Schizmę porzucił.

Zguby wynalezenie. JMci, Pánu Mácieiowi Grudzińskiemu

mu ukrádziono było konia, ſzukáiąc go u łáſkáwego wynálezce Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, bo zmowiwſzy dlá Iego czci y honoru w kościele Pácierz, y Zdrowáś Máryá, w ſześć niedziel od iákiegoś człowieká przyprowádzonego konia odebrał.

Sioſtra IeyMci Páni Heleny Odrowążowy pożyczyłá byłá u niey Kfefu ná zákrycie głowy, u ktorego kráwędzi záwiązana byłá ſztuká dyamentowa; ten, pod czas Proceſsyi ná Boże Ciáło zgubiłá, poſtrzegłſzy zgubę, kweres czyni, á gdy między mnoſtwem y tłumem ludzi wynáleść nie może; udaie ſię do Sługi Bożego

go Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, ktoremu, rzecz zgubioną co tylko záleci, áliści tego dnia młodzian iákiś przyſzedłſzy, oddał go w cále y zową dyámentową ſztuką: Tego gdy chce ſpytáć, ktoby był? on czym prędzey wyſzedł, y nie dał ſię widzieć.

Utráconey ſłáwy náwrocenie. JeyMć Pán Helena Dębſka w wdowim zoſtáiąc ſtánie, przyiechawſzy z Podgorza w Pińſki Powiát, mieſzkáłá w pewnym domu. Gdy zá Boſkim zrządzeniem, wdożywotnią przyiáźń oddana, krewni ſzczęścia tego iey zázdroszcząc, nie mniey ná życie, iáko y ſłáwę iey náſtępowáli,

nie dobre o niey ſobie roſzcząc opinie. W takim niebeſpieczeńſtwie niewinność ſwoię widząc, gdy poſłyſzała o wielkich, w każdych | potrzebách, łáſkach y pomocy Wielebnego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, do niego ſię z ufnością udáie, pewną ſobie obiecuiąc obronę. Ledwo tylko pobożny uczyniłá rekurs do Sługi Bożego, nátychmiáſt, nieprzyiázne ſerca Pán BOG odmieniwſzy, ták od niebeſpieczeńſtwa utráty życia, iáko y od nieſławy wielkiey ią uwolnił.

JMć Pán Gáſpár Stániſłáw Záwiſtowſki, gdy był utrácił dobrą o ſobie opinią, á z nią

Ho-

Honor y fortunę, w ták wielkim zoſtáiący nieſzczęściu, poſzedł ná Mſzą Swiętą, y z nábożeńſtwem iey wyſłuchawſzy, wſtąpił do Grobu Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, y pádłſzy ná ziemię Krzyżem, z łzámi pokorną ſupplikę Apoſtołowi Pinſkiemu przeſyłáł, w te ſłowa: *Zmiłuy ſię Swięty Męczeńniku, rátuy mię w ták cieſzkiey utrácie dobrey o mnie opinii, á z nią honoru y fortuny, pokáż Twoię Protekcyą nádemną, niech doznam łáſki Twoiey.* Doſzłá tá pokorna ſuppliká uſzu wielkiego Sługi Bożego; bo nieprzyiáźń owa zámieniłá ſię w przyiáźń; ſuſpicya złá w dobre rozumienie.

Powie-

Powietrza ná bydło uśmierzenie. Gdy w okolicy Nowogrodká ſzerzyło ſię powietrze, ktore wielu obywatelom, bydłá powydzieralo; Xiądz Adam Roſtkowſki *Soc: JESU.* Rektor Collegium Nowogrodzkiego, chcąc bydło ſwoie w zdrowiu dobrym záchować, wyſłáł był Xiędza Sámuela Oſmulſkiego *Soc: JESU.* do Pińſka, y przez niego ofiárował wołu tucznego: Tego co tylko oddáł, y ſwoie modlitwy do BOGA przez przyczynę Sługi Bożego Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI, záſłáł; powietrze ná bydło w tamtym kráiu uśmierzone zoſtáło.

Iozef Antoni Szeżerbicki

po-

podobney doznał łáſki Boſkiey przez záſługi Xiędza IĘDRZEIA, gdy bowiem w Ekonomii Kobryńſkiey gorę co raz większą, bráło powietrze ná bydło, y co raz, to ſię bárdziey ſzerzyło, obawiáiąc ſię, áby y bydło iego tey zárázie nie podpadło; inney preſerwatywy lepſzey nie mogł ználeść, iáko u grobu Xiędza IĘDRZEIA, ktorą áby otrzymał, z gorącym nábożeńſtwem udał ſię do niego, y nie záwiodł ſię; bo bydło iego, chociaſż ſię mieſzáło z zárażonym, ſzkody żádney nie poniosło.

Cudowne apparycye. Roku Páńſkiego 1723. W Iánowie ná mieyſcu tym, ná ktorym

rym umęczony y zábity był Wielebny Xiądz JĘDRZEY BOBOŁA, w dzień wszystkich Swiętych, po nieszporách, y wydzwonieniu wieczornym ná pácierze; Konstancya Kunická, gdy w noc dobrze powrácała z gościny, obaczyłá ná powietrzu spádaiącą z niebá iásność, ná kształt Krzyża, á wtym ią ktoś w bok uderzył. Ná to przelękniona záwołá: *JEZUS MARYA: Wszelki Duch chwáli Pána BOGA*, y nieco do siebie przyszedłszy, rzecze do Cyrylla Iákuszewicza, z nią ná ten czas idącego: *Co to iest Mospanie Jákuszewicz? Stańmy ieno trochę, ktoś mię w bok uderzył*; gdy stáneli,

neli, obáczyli rzecz iákąś białą ná ziemi, y rozumieli, iż ktoś zgubił płutná ſztukę; do czego gdy ſię przybliżą, ználezli krzyż biály, ná nim oſobę niby odmalowaną, czarną, ná połách ſukni przebiiáły ſię krwawe krople, głowę maiącą náchyloną ná práwe| rámię, ſkurę w páſy ná ciele |zdártą rękę do Krzyża wyciągnioną: Co widząc boiáźnią zdięci, w błoto upádli. Ná to, nádchodzi Páni Trzciińſka, y oważ toż ſamo obáczywſzy, pádłá ná koláná, y ow krzyż cáłowałá, co gdy czyni; począł ſię mienić, y w okrąk zámieniáć; uważáiąc to pomieniona Kunicka, záwołá ná nię; áby ſię

z te-

z tego mieyſcá umknełá; ktorá iák tylko uſtąpiłá, znowu ow Krzyż iáko był biáły, pokázał ſię; czemu dziwuiąc ſię z innemi ludzmi ná to ſię zbiegáiącemi; modlić ſię poczęli do Xiędza JĘDRZEIA, á po modlitwie do reflexyi przyſzedłſzy, iż w błocie wielkim klęczeli, rozumieli że ſię błotem ſkaláli; ále gdy ze wſzyſtkich ſtron, ſuknie ſwoie oglądali, á żádnego ſkálania nie uyrzeli, z boiáźnią zmieſzaną z rádością, záwołáli: *O Swięty BOBOLO, co ty z námi czyniſz.* Y ná pamiątkę tego Krzyż wyſtáwiono.

Michał Szankowſki západłſzy niebeſpiecznie ná bolenię

cięż-

ciężkie głowy, ofiárował ſię do Sługi Bożego Xiędza IEDRZEIA, w nocy náſtępuiącey pokázuie mu ſię Wielebny Apoſtoł Piński, y rzecze: *Idź do Krzyża mego, ktury ſię pokázał w Jánowie, zmow pięć pácierzy, á będzieſz zdrow.* Stáło ſię, y w krotce go bol głowy, zániechał trápić.

Iozef Kortwicz miał ſen táki, iákoby w głęboki doł wpádł; w nim, ziemią y piáſkiem zaſypywáno go, co gdy mu ſię śni, pokázuie ſię Iezuitá, bez noſa y uſzu, y z tego dołu go wyprowadza, y prowadzi do Ołtarza Sálwatora, gdzie go ſtáwiwſzy, rozkázuie mu mieć oſobliwe nábożeńſtwo do te-

go

go Salwátora, á przy tym też pámięci iego, ſiebie ſamego zálecił. Ten potym będąc pod czas Konfederacyi w ciężkich uciſkach, uczynił ślub ſtáwić ſię u grobu Xiędza JĘDRZEIA, od ktorych uwolniony; gdy temu ślubowi zádoſyć uczynić nie chciał, ná drzymiącego záwołáł Xiądz IĘDRZEY: *Wypełnii to, coś obiecał*, y pobudził go do wypełnienia.

Iuſtyn Andrzeiowſki Kápłán *Unit* Obrządkow Greckich, ſłyſząc o wielkich łáſkách y cudach, ktore ſię dzieią przez interceſsyą Xięcza JĘDRZEIA BOBOLI, nie dowierzał temu: iednego tedy

czaſu,

czasu pokázał mu się w ornácie Xiądz JĘDRZEY, strofuiąc go temi słowy: *Czemuś mi to nie wierzył?* y záraz syn mu szosty wpádł w málignę ciężką, (álbowiem przedtym piąciu mu synow umarło) sturbowany tym; po rożnych modlitwach, ucieká się do Protekcyi Xiędza JĘDRZEIA, y o co prosił BOGA przez przyczynę Sługi Bożego, uprosił; bo mu syn chory do pierwszego przyszedł zdrowia.

Roku 1730. Wielebny X. Piotr Celestyn Rozrážewski Zákonu Swiętego Fránciszká, powrácaiąc po Nowym roku pod czas ciężkiego zimna odedworu JMci Pána Wiśnie-

wſkiego z Kápelanii, do Konwentu Károlińſkiego, uziębły wſzedł do ciepłey Zakonney celi ſwego Przełożonego, tam zágrzawſzy ſię, po otworzonych porách do ſwoiey celi zimney ná ſpoczynek nocny poſzedł; gdzie ſpoczywaiąc, páraliż odebrał mu rękę práwą: záżywał ná to do ſmarowania rożnych oleykow, áby przez nie mogł wyiść z tey affekcyi, álе gdy nic nie pomogły; pomogłá pomoc łáſki Xiędza IĘDRZEIA; álbowiem pokázawſzy ſię rzekł: *Nieturbuy ſię Xięże, będziesz zdrow*: Co ſię ná tychmiáſt ſtáło, y názaiutrż odpráwił Mſzą Swiętą.

Mágiſter Dominik Pieſko

Soc:

Soc: JESU, w Potocku mieszkáiąc, śmiertelnym o łożko uderzony pároxyzmem, co tylko do Xiędza JĘDRZEIA łáski udał się, áliści mu w wielkiey świátłości Sługa Boski záiáśnieie, ták że noc owa dniem się iásnym stáła, y rzekł: *Nieboy się, ieszcze żyć będziesz*, y zniknął: ále przez to poupádłe ná dalsze láta ugruntował zdrowie.

Fráncisżek Oráński, máligną śpálony, z ktorey nábył choroby, káduk názwaney, cierpiał to nieszczęście przez dni trzy, po ktorych gdy zásnął; ocuci się ze snu, y záwoła ná mátkę swoię: Mościá dobrodzieyko? Mościa dobrodzieyko? będę zdrow,

pokázał mi ſię Xiądz BOBOLA, y záwołáł ná mnię, Fránciſzku podz ſam, dam ci iednę rzecz; y dáł mi kártkę záwiniętą z czymſić, y kázał mi ią połknąć, co iákom uczynił, rzekł do mnie: Będzieſz zdrow, y ták od tego czaſu zdrow zoſtáł.

JMć Pán Prozdowſki dlá nogi złamania cięſzką boleść cierpiał, ſkoro ſię do Xiędza IĘDRZEIA BOBOLI uciekł, temi ſłowy do niego mowiąc: *Sługo Boży JEDRZEIU BOBOLA, leczyſz ty krole, y mnię też ubogiego nie porzucay;* w tym záśnie; á Xiądz BOBOLA we śnie mu ſię dawſzy widzieć, ubeſpieczył go o zdrowiu,

wiu, z ktorym ſię ná záiutrz ucieſzył.

Helena Doſtoiewſka Zákonnica Swiętego Bázylego przez puſtory niedzieli drzenie ſerca cierpiałá, y iuż zdeſperowałá o życiu ſwoim, iák tylko wezwałá ná pomoc przyczyny do BOGA Xiędza BOBOLI, ná záwołánie ſtáwa przed nią w wielkiey świátłości Sługá Boży, ktorego obáczywſzy z przeſtráchu krzyknie: *Ktoś ty ieſt?* odpowie: *Jeſtem* JĘDRZEY *BOBOLA, ieżeli pragnieſz uſługi moiey, ofiáruy ſię do mnie, y zdrowa będzieſz.* Co gdy uczyni, przez poſłánie votum do grobu Jego, drzenie ſerca uſtáło.

Jan Giedutkiewicz, w ciężkiey chorobie wziąwszy ostátnie oleiem Swiętym pomazanie, gotował się w drogę wieczności: żona iego ofiárowałá go do grobu Xiędza JĘDRZEIA; teyże zaráz nocy, pokázuie mu się Sługá Boski, żegnáiąc go, á człowiek iákiś pytáł się Xiędza JĘDRZEIA, czy iuż iest czas wziąć tego człowieká ná tamten świát, ná co odpowie Xiądz BOBOLA; day mu pokoy, niech ma ieszcze czás do pokuty. To powiedziáwszy, zniknął, á chory ozdrowiał.

Corká Jákubá Wołowicza maiąca pułroká w málignie leżąc cáły tydzień, zdesperowaná

waná o zyciu: Ociec iey, widząc, że tráci corkę, z niecierpliwości począł bluźnić náprzeciw Słudze Bożemu w te słowá: *Swięty BOBOLA, ieżeli mi nie uprosisz u BOGA zdrowia, y życia corce moiey, nie będę cię miał zá Swiętego, y żáłuię tego teraz, żem ná Kommissyi w Jánowie przysiągł ná cuda Twoie.* Nástępuiącey nocy, ma przez sen tákie widzenie: widzi Xiędza JEDRZEIA v sukni Jezuickiey z trumny swoiey powstaiącego, y iákoby z grobu wychodzącego, ktory przyszedłszy do niego wziął go zá rękę, y prowadził do Collegium, grożąc mu temi słowy: *Żeś szpe-*

tna pioſnkę o mnie ſpiewał, wezmieſz rozgami. Ná co przelękniony, proſił ſię, żeby to byłá wielká konfuzyia moiá, gdybym miał bydź bity rozgami, á w tym odcknie ſię, y corkę ſwoię znayduie zdrową.

Kápłan ieden Zákonu Dominiká Swiętego cáłuiąc w grobie nogi Wielebnego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI, z nábożeńſtwa część palca nogi Jego ugryzł, y przynioſſzy do celi Zákonney, włożył ią pod poduſzki łożká ſwego: náſtępuiącey nocy przychodzi do niego ták iák leży w trumnie, X. JĘDRZEY y rzecze: *Tyś to mnie tu mieyſce náznaczył? iákoś to wziął, zánieś*

názad. Więc ná záiutrz wypełnił roſkaz. Y podoboło ſię Xiędzu BOBOLI to poſłuſzeńſtwo iego, bo trzeciego dnia gdy prześciela łożko ſwoie, áliści tęż ſamę część pálca ná tym że mieyſcu pod poduſzkámi znáyduie. Wdzięczny ták wielkiey łáſki pomieniony Kápłán, oświádczaiąc ſię z affektem ku ſłudze Bożemu przed JMcią Pánem Jánem Brzuſko Chorążym Nowogrodzkim mowił w ten ſens: *Nie wierzyłem do tych czas, y przeciwny byłem, pospolitemu ludzi zdaniu, że ieſt Swiętym, BOBOLA, ale teraz wierzę, że práwdziwy ieſt Swięty.*

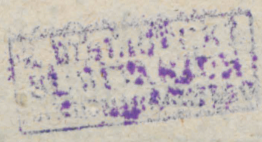
Co-

Cokolwiek do tych czas wypisałem, to wszystko z Processow Apostołá Pińskiego zebrane, á żem Olimpu w átomie, w kropli morza; w promieniu Słońca; w szczupłym kárteluszu obszernych doskonale nie záwarł pochwał, y moiey niedoli, y wielości Sługi Bożego Xiędza JĘDRZEIA BOBOLI skutek iest dobrodzieystw. Ty iednák Sługo Boski, náznák przychylnego ku

To-

Tobie affektu, y tę, aczkolwiek mała ſerdeczną iednák mile daninę przyimiy: nie żebrzę niczego, tylko ábyś, iáko innych pod obronę Twoię przyimuieſz, ták piſarza życia Twego y łásk Twoich, od Twoiey do BOGA przyczyny nie odrzucał, áby, ztąd BOGU, ktory cię Sługę ſwego chciał uczynić chwálebnym, była cześć, chwała, y pánowánie.

AMEN




00059515

